Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 62. Kraków, piątek 3. marca 1922 r. Rok V.

Morderczy napad na moście podgórskim.

Niebezpieczeństwa Genui.

Obecność Rosyi sowieckiej w Genui i wogóle wprowadzenie problemu rosyjskiego na konferencyę, mającą decydować o „odbudowie" Europy, ma szczególne znaczenie dla Polski.

Kwestyą, którą polska delegacya genueńska szczególnie musi mieć na oku, jest sprawa naszych granic wschodnich. Musimy się bowiem liczyć z możliwością wysunięcia tej sprawy na konferencyi.

Wynikiem bowiem narad bulońskich między pp. Poincarém i Lloyd Georgem jest wyłączenie z pod wszelkiej dyskusyi traktatów podpisanych w Paryżu lub w pałacykach pod Paryżem leżących. Inne natomiast traktaty układane i podpisywane poza Paryżem — a więc np. traktat polsko-rosyjski zawarty w Rydze i inne mogą stać się przedmiotem dyskusyi w Genui, jeżeli jedna ze stron wniesie sprawę takiego traktatu na konferencyę i uzasadni, że sprawa zmiany w tym traktacie związana jest z kwestyą odbudowy gospodarczej Europy.

Musimy zatem być przygotowani do walki, nietylko o uznanie naszych praw do Wileńszczyzny i Wschodniej Galicyi, lecz i o uznanie wogóle granic Traktatu Ryskiego. Granice te dotąd poza Rosyą nie są właściwie uznane przez nikogo. I wytwarza się podobnie dziwna sytuacya, jaka istnieje przy naszym sporze z Litwą kowieńską o Wilno. W sporze tym sama ludność chce należeć do Polski, opierają się temu Litwini, stanowiący zaledwie kilka procent ludności kraju, a po stronie litewskiej do niedawna przynajmniej stała część i to większa rządów zachodnio-europejskich.

Podobnie ma się sprawa z granicą wschodnią wogóle. Granicę tę uznały obydwie zainteresowane strony — Polska i Rosya — jako najwięcej odpowiadające obecnym stosunkom etnograficznym, geograficznym i gospodarczym po tej i tamtej stronie polsko-rosyjskiego kordonu. Lecz część opinii zachodnio- i środkowo-europejskiej z Czechosłowacyą i Jugosławią włącznie, chce być więcej katolicka, niż sam papież i upomina się o rzekomo pokrzywdzoną Rosyę wbrew oficyalnie przynajmniej wyrażonej woli faktycznego rządu tej Rosyi.

Delegacya nasza w Genui będzie musiała wytężyć wszystkie swe siły, byśmy nietylko przypadkiem nie wyszli z jakim uszczerbkiem z Genui, lecz przedewszystkiem, jeśli dojdzie do omawiania tych spraw, byśmy nareszcie wynieśli stamtąd ustalenie i uznanie wszystkich granic państwa naszego.

O udział Ameryki południowej w konferencyi genueńskiej.

Rzym (PAT. Havas). Argentyna i Brazylia wystosowały prośbę do rządu włoskiego o dopuszczenie ich do uczestnictwa w konferencyi genueńskiej. Włochy zawiadomiły o tej prośbie rządy Anglii, Francyi, Belgii i Japonii.

Trudności w układach polsko-niemieckich w Genewie

Warszawa (Tel. M.) Według nadesłanych tu z Genewy wiadomości, prezydent Calonder oświadczył, że **układy polsko-niemieckie w sprawie Górnego Śląska nie posuwają się w należytem tempie.** Zwłoka ta została spowodowaną zasadniczą różnicą zdań w szeregu spraw zwłaszcza dotyczących sposobu likwidacyi majątków niemieckich w polskiej części Górnego Śląska. Z powodu tego delegacya polska postanowiła przedstawić stan układów Radzie ambasadorów lub Radzie Ligi Narodów.

Polski nie dopuszczono do międzynarod. syndykatu gospodarczego

Warszawa (Tel. M.) Jak słychać, rząd polski zamierza zaprotestować u wielkich mocarstw, z powodu **niedopuszczenia przedstawiciela Polski do Międzynarodowego Syndykatu Gospodarczego Europy środkowej i Rosyi.** Do Syndykatu tego należą: **Anglia, Włochy, Niemcy, Francya i Belgia,** zaproszone zaś będą **Stany Zjednoczone, Japonia, Szwajcarya, Holandya i Czechosłowacya.**

Europa stoi przed niespodziankami.

Berlin (PAT) Prasa berlińska wyraża się z wzrastającym pessymizmem co do wyników konferencyi genueńskiej w sprawie Niemiec. Większość dzienników utrzymuje, że Europa ugnie się przed tezą francuską, wobec czego Niemcy nie mają co robić na konferencyi w Genui. Odrębne stanowisko zajmuje „Kreutzzeitung". Dziennik ten wywodzi, że nie można obecnie mówić o zwycięstwie Poincarégo lub L. George'a. **Europa stoi przed niespodziankami i żadne możliwości nie są wykluczone.** Głos życia jest silniejszy od teoryi i można nawet przypuszczać upadek któregoś z premierów. Dlatego Niemcy nie powinny zaniedbywać przygotowań potrzebnych do wzięcia udziału w konferencyi genueńskiej.

Jak sowiety przygotowują się do konferencyi w Genui?

Moskwa (PAT). Na posiedzeniu wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego **Trocki referował sprawę konieczności jak najszybszego dokonania zakupów broni za granicą** dla armii sowieckiej. Broń ta musi być zakupiona przed konferencyą genueńską, ponieważ konferencya ta może zażądać od Rosyi sowieckiej ograniczenia zbrojeń. **Argumenty Trockiego zostały całkowicie aprobowane przez komitet.**

Akt przejęcia władzy nad Ziemią Wileńską

Uchwała Rady ministrów.

Warszawa (tel. M.). Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którem zredagowanym został akt przejęcia władzy nad Ziemią Wileńską. Treść aktu jest następująca:

„Działo się w Warszawie, w pałacu Rady ministrów, dnia 2 marca 1922 roku, wobec przedstawicieli rządu polskiego w osobach: (tu wymienieni są wszyscy członkowie gabinetu, z prezydentem Ponikowskim na czele) i delegatów Sejmu wileńskiego, jako Zgromadzenia przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej, umocnionych do dania wyrazu woli ludności (tu następują nazwiska delegatów Sejmu wileńskiego), — którzy oświadczają, że Sejm wileński, pełnię prawa stanowienia o losach kraju posiadając, na uroczystem posiedzeniu, odbytem w Wilnie dnia 20 lutego 1922 roku, uchwalił co następuje: (Przytoczona w tem miejscu znana uchwała Sejmu wileńskiego in extenso).

„Rząd polski przyjmuje oświadczenie delegacyi Sejmu wileńskiego do wiadomości, poczem wspólnym aktem stwierdza:

„Art. 1. Ziemia Wileńska z woli swej ludności, od wszelakich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzecząpospolitą Polską.

Art. 2. Zwierzchność państwowa przysługuje odtąd Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut Ziemi Wileńskiej.

Art. 4. Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu przez Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, poczem wobec przedstawicieli rządu polskiego i delegatów Sejmu wileńskiego pełnomocnie uznany za wystarczający, sporządzony w należytej formie — wejdzie w życie.

Na tem samem posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła przedstawić na komisyi spraw zagranicznych, a następnie na plenarnem posiedzeniu Sejmu do uchwalenia rezolucyę, w której zostaje zatwierdzony akt powyższy. Rezolucya ta wezwie rząd, aby w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej objął władzę nad Ziemią Wileńską i powołał do życia tymczasowy jej zarząd z generalnym delegatem na czele.

Dalsza rezolucya wezwie rząd aby przedłożył projekt statutu Ziemi Wileńskiej, oraz wniosków w sprawie powołania w skład Sejmu ustawodawczego przedstawicieli Ziemi Wileńskiej.

Sprawa wileńska w komisyi dla spraw zagranicznych.

Warszawa (PAT). **Komisya dla spraw zagranicznych,** pod przewodnictwem posła **Skulskiego,** obradowała nad sprawą aktu w sprawie wileńskiej, przyjętego na posiedzeniu rady ministrów i nad wnioskami, jakie mają być Sejmowi przedłożone. — Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych i w przemówieniu swem dał przebieg z historyi sprawy wileńskiej, przedkładając do wiadomości komisyi projekt aktu, który ma być zawarty przez rząd i delegacyę Sejmu wileńskiego.

Nad oświadczeniem ministra wywiązała się obszerna dyskusya. W głosowaniu utrzymano wniosek rządu.

Sprawa przejścia delegacyi Sejmu wileńskiego w skład warszawskiego Sejmu przekazaną została komisyi konstytucyjnej.

Czy mamy wydzierżawić kolej?

Na powyższy temat rozpoczęła się w różnych kołach ożywiona dyskusya, za i przeciw wydzierżawieniu polskich kolei państwowych. Celem poinformowania naszych czytelników o rozmaitych zapatrywaniach, zamieścimy kolejno głosy poważnych osobistości, które niezawodnie zainteresują żywo szerokie sfery.

Kraków, 2 marca.

Już od dłuższego czasu w prasie pojawiają się ustawicznie pogłoski w formie półoficyalnej, o projektowanem, a nawet traktowanem z konsorcyum zagranicznem wydzierżawieniu naszych kolei na pewien bliżej określony dłuższy okres czasu.

Nie tak dawno, bo niespełna dwa lata temu kiedy tekę ministra kolei piastował p. Jasiński, w miarodajnych kołach rządowych forsowano całą siłą pary projekt oddania kolei naszych w dzierżawę Towarzystwu prywatnemu, niektóre zaś organa prasy urabiały opinię w tym kierunku, dowodząc — rzekomo na podstawie źródeł autorytatywnych, — jakie to doniosłe korzyści Polska osiągnąćby mogła. Pisano, że waluta nasza, zasilana kapitałem obcym, o wysokim kursie, z czasem uzyskać może poziom, odpowiadający naturalnym skarbom i bogactwom terenów, że zniknie wreszcie konieczność pokrycia ogromnych deficytów na kolejach i t. p.

Czynniki rządowe, licząc się wówczas z opinią, której znaczny procent wypowiedział się głośno przeciw tego rodzaju transakcyi, zdecydowały się z biegiem czasu na wydzierżawienie tylko częściowe, a mianowicie **głównych warsztatów kolejowych**, z tych zaś w pierwszej linii warsztatów pruszkowskich pod Warszawą, oraz tarnowskich, które miała objąć spółka t. zw. polsko-amerykańska.

Nasuwające się wszakże trudności, zwłaszcza zdecydowana opozycya większości komisyi komunikacyjnej, uniemożliwiły zawarcie umowy ze stroną prywatną na terenie sejmowym. Pamiętne są liczne ataki, na jakie między innemi sprawami narażony był w tej kwestyi minister Jasiński na plenum komisyi komunikacyjnej, znaną jest również jednomyślna postawa przeciw projektom dzierżawy ze strony autorytatywnej kompetentnych kół ministerstwa kolei żelaznych.

Ostatecznie sprawa cała ucichła, a przyczyniła się do tego także zmiana gabinetu, z którego ustąpił minister Jasiński, którego reformy w dziedzinie kolejnictwa naszego — poza sprawą dzierżawy — przyczyniły się zresztą do dużego rozwoju gospodarczego.

Zdawało się, że nauczony doświadczeniem, rząd prezydenta Ponikowskiego, w szczególności zaś minister skarbu Michalski, przejdzie nad tym problemem do porządku, dążąc innymi środkami skutecznymi do zmiany na lepsze, lecz nie długo trzeba było czekać na ponowne wywlecenie tej drażliwej dla szerokiego ogółu kwestyi.

Wprawdzie tuż po objęciu teki przez ministra Michalskiego odzywały się w kołach politycznych ciche, zrazu niewyraźne głosy o zamiarze wydzierżawienia przedsiębiorstw państwowych na większą skalę, lecz były to tylko balony próbne, które miały na celu sondowanie opinii, zgodnej zresztą, jak przedtem, w większości swej przeciw wszelkim transakcyom z kapitałem zagranicznym, a godzącej się w ostateczności na konsorcyum z kapitałem własnym, pod warunkami, **zabezpieczającymi przedewszystkiem polski interes państwowy**.

Ostatnie głosy wszakże, pochodzące ze źródeł oficyalnych, twierdzą uporczywie, że **akcya, prowadzona przez p. ministra skarbu, zmierza szybkim krokiem do sfinalizowania sprawy i wydzierżawienia kolei państwowych**, jak widać, wbrew opinii szerszego ogółu.

Zanim jednak rząd przystąpi do podpisania zawrzeć się mającej umowy, społeczeństwo ma prawo i obowiązek poznać dokładnie warunki, na których się transakcya ta dokona, ażeby póki czas, uchronić się na przyszłość od niejednej ewentualności, mogącej w skutkach swych zaciążyć nad żywotnymi interesami państwa.

Dotyczy to szczególnie naszych potrzeb strategicznych, które zwłaszcza Polska, — jako organizm państwowy między dwoma sąsiedniemi państwami, o dużej ekspansyi politycznej i gospodarczej, t. j. Rosyą i Niemcami, — pielęgować musi jak oko w głowie, aby nie stanąć kiedyś w obliczu bolesnych niespodzianek.

O tem powinni pamiętać przedstawiciele rządu, którzy w sprawie wydzierżawienia kolei konsorcyum prywatnemu, własnemu czy obcemu, zanadto się zaangażowali, a chodzi tu o stawkę ogromnej wagi.

Z. O.

Sejm wileński uchwala odroczenie.

Wilno (PAT). Komunikat sejmowy biura prasowego: Po przerwie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Zespołu o przesłanie dekretów generała Żeligowskiego i Tymczasowej Komisyi rządzącej, oraz wniosków w charakterze ustawodawczym do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. **Wniosek nie przeszedł.**

Uchwalono natomiast wniosek **drugi polskiego stronnictwa ludowego i demokratów**, następującej treści:

Z dniem wyjazdu do Warszawy **Sejm wileński odroczy swoje posiedzenia aż do zawiadomienia przez marszałka.**

Następnie uchwalono trzeci wniosek Rad ludowych w sprawie komisyi interpelacyjnej.

Wreszcie uchwalono czwarty wniosek o wybór t. zw. komisyi głównej, złożonej z 10 osób, dla przedłożenia zgłoszonych interpelacyi.

W dalszym ciągu uchwalono wniosek Zespołu o natychmiastowe rozpisanie przez władze polskie **wyborów z Ziemi Wileńskiej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej**.

Wybór delegacyi.

Wilno (AW). W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy wyboru delegacyi. Rozwinęła się obszerna dyskusya nad ustaleniem zasady wyboru. Wobec niemożności ustalenia listy delegatów z każdego klubu w stosunku proporcyonalnym, uchwalono głosować na listy zblokowane. Zgłoszono listę: 1) Zespołu stronnictw narodowych, 2) Lewica, 3) Rząd Rad ludowych i 4) grupy Mickiewicza.

Wilno (AW). Wystawiono cztery listy: 1) Zespół, 2) Lewica, 3) Rady ludowe, 4) Grupa Mickiewicza. Bloki zawarte były między 1—3 listą, oraz między 2—4. Na listy oddano ogółem 100 głosów i jedną kartę białą. Lista 1-sza otrzymała 40 głosów, lista 2 ga 30 głosów, lista 3-cia 25 głosów, lista 4-ta 4 głosy.

Wilno (PAT). Wybrano następujący skład delegacyi: Z listy pierwszej delegaci: Kolszański, Bańkowski, Raczkowski, Zwierzyński, Czarnowski, Brzostowski, Kłyszejka, Lisowski; zastępcy: Sołowiej, Surwiłło, Klejewski, Dubicki, Szadurski, Talapin, Orechło, ks. Świerkowski. Z listy drugiej delegaci: Krzyżanowski, Uziębło, chomiński, Abramowicz, Mickiewicz, Antoni Milewicz; zastępcy: Wędzingolski, Achramowicz, Halman, Świechowski, Bagiński, Milewicz Kazimierz, Zebrowski. Z listy trzeciej delegaci: Szwabowicz, Małowieski, Zalewski, Kulesza. Jachowicz; zastępcy: Nusbaum, Rożnowski, Bernacki, Dziergacz, Rutkowski.

O reformę rolną.

Wilno (AW). O godzinie 2'30 po południu rozpoczęto w Sejmie posiedzenie dyskusyą nad wnioskiem **przyspieszenia reformy rolnej**.

Naczelnik Państwa w Brześciu litewskim.

Warszawa (PAT). Naczelnik Państwa wyjechał dnia 28 lutego b. r. do Brześcia Litewskiego.

Guy de Chantepleure. 31

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

Ale piszę do Ciebie rzeczy bezcelowe, zamiast takich, których oczekiwałeś zapewne w pierwszym moim liście.

Wczorajsza podróż wydała mi się bardzo długą, zapewne wskutek upału i nie była przytem wybitnie miła. Spędziłam ją na przypatrywaniu się, z małą Lilą, umykającym krajobrazom, które obramowywało okno naszego przedziału.

Moja uczenica jest milutka, choć nie zbyt ładna, ale jej uśmiechnięta, zdrowa, świeża i rumiana twarzyczka przypomina buzię dwuletniego bachorka, którego miło jest pocałować. Miała słuszność, bo zdaje mi się, że mnie pokocha. Powiedziała mi: „Cieszę się, że pani jest u mnie, bo pani wygląda na wyrośniętą, małą dziewczynkę". Wyrośnięta, mała dziewczynka!... Czyż nie jestem istotnie taką właśnie w twoich poczciwych oczach?

Pani Valois zwraca wszędzie uwagę, dzięki swojej urodzie. Posiada regularne rysy i wspaniałą figurę. Odznacza się przytem majestatyczną postawą i spokojnymi ruchami oraz umiarkowanym głosem; wyraża się ze sztuczną wykwintnością, nie opuszczając nigdy ani jednego potrzebnego wyrazu. Nie spostrzegłam dotychczas ani razu najmniejszej zmiany we fizyognomii i wyrazie pani Valois, która, — nie mogę twierdzić, — by mi się wydawała zbyt uprzejmą; bardzo jest wyniosłą i zimną, lecz ten jej chłód nie jest pozbawiony pewnej cechy dystynkcyi. Stosunek jej do mnie jest prawie że przesadnie wielkoświatowy, jeżeli się weźmie pod uwagę, jaką jeszcze jestem młodą.

Pan Valois za to jest znacznie mniej dobrze ułożony od żony... Zdaje mi się, że musi chyba należeć do innego towarzyskiego środowiska. Rysem charakterystycznym w nim jest wszechstronna ociężałość; przebija ona w jego powierzchowności, zachowaniu się i mowie, a to w połączeniu z pewną dozą wulgarności... Ale robi wrażenie człowieka, z gruntu poczciwego. Gdy mówi o małej Lili i o mnie, to nazywa nas dziećmi, a w czasie podróży przyniósł po pudełku cukierków każdej z nas. I to było bardzo uprzejmie z jego strony. Ale jacy ci ludzie mi są obcy, jakże odczuwam obojętność ich względem mojego cierpienia!...

Do widzenia, drogi Kerjeau, odpowiedz, proszę, prędko na mój długi list.

Morze o rozsłonecznionym błękicie, o błękicie śródziemnych stref, oddaliło się łagodnie... Teraz dzieli mnie od niego wielka, piaszczysta plaża, pełna dziur, wypełnionych błyszczącą wodą... Zdala przesuwają się żaglowe łodzie, a po błękitnym horyzoncie latają małe ptaszki z wyprężonemi skrzydełkami. Rozróżniam z trudnością tylko morze od nieba, a skrzydełka od żagli.

Ściskam serdecznie dłoń Twoją, Bizucie-Olbrzymie.

Kochaj zawsze swoją malutką Amy.

Willa Fal, 20 sierpnia.

Dzięki Ci, dobry Kerjeau; Twój list, który do mnie mówi, list, który mnie równocześnie łaje i kocha, Twojem jest całkowicie odbiciem. Był mi niezmiernie miły.

Więc to prawda? Byłoby Ci bardzo, bardzo, ogromnie nawet żal, nie zaś trochę jedynie! Tak, najlepszy przyjacielu, rozumiem Cię, rozumiem że chcesz, abym była dzielna, a nie obojętna tylko. Nie lubisz, gdy wmawiam w siebie zniechęcenie do życia. Może masz i słuszność, możliwe, że nie mamy prawa wpatrywać się z lubością w widmo śmierci, kiedy obowiązkiem naszym jest żyć... Mówisz mi: Oto jest życie, co nas bierze na swoją własność i pociąga za sobą; trzeba nam iść naprzód, trzeba się posuwać po przeznaczonej dla nas ścieżce... a jeżeli nam bywa wzbronione zatrzymywać się zbyt długo na grobach, to wolno nam jednak unieść z nich wspomnienia, jako najdroższy skarb, a ukochani nasi, którzy odeszli przed nami, nie przestają być w naszych sercach".

I mówisz dalej: „W Twoim wieku ufać, jest także obowiązkiem ufać... ufać, pomimo wszystkiego"... Lecz dodajesz poczciwie: „Wiem, że moja maleńka Melisanda wątlutka i że los bardzo wielkiego od niej żąda wysiłku!... Więc mnie załujesz... Ach! Kerjeau, jakże lubię być pożałowaną przez Ciebie!

Nie zdaję sobie, drogi mój, sprawy z tego, czy ufam, ale wiem, że żyję i że dni mijają. Mała Lila jest milusieńka. Powiedzonie jej, uśmiechy i pocałunki wydają mi się słodkie. Bawimy się często razem na plaży. Nie przeczę, bym nie znajdowała jeszcze pewnej przyjemności w wyszukiwaniu prześlicznych muszli i kamyczków, którym nadajemy potem najrozmaitsze fantastyczne nazwy. Lubię także łowić krewetki i budować, korzystając z opadu morza, ogromne plaże z piasku, co je pierwsze niszczą fale, zamieniając we wzgórza „wokoło otoczone wodą".

Potem opowiadam dawne bajki, bajki o Bozucie Olbrzymie, które uczeniczka moja lubi namiętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bolszewicy przeciw Japończykom.

Publicysta japoński p. Haiszi Kuretsuki, korespondent pisma „Asaki szimbun", bawiący obecnie w Warszawie, zamieszcza w „Tygodniku Polskim" artykuł pod tytułem „Sowiety a Japonia", w którym obala szerzone przez bolszewików pogłoski o japońskim imperyalizmie i knowaniach Japonii przeciw sowietom. Aby udowodnić, jak lojalnie i z jaką cierpliwością zachowuje się Japonia wobec Sowietów — przytacza p. Kuretsuki epizod, który przejmuje grozą i jednocześnie podziwem dla bohaterskich synów „Krainy Wschodzącego Słońca". Epizod to istotnie niezwykły i charakteryzujący doskonale duszę Japończyków.

Japończycy posiadają w Nikołajewsku dość liczną i zamożną kolonię — przeważnie handlowców i przedstawicieli firm dużych w samej Japonii — z konsulem na czele.

Dla ochrony interesów poddanych japońskich i wobec wciąż zmieniającej się sytuacyi politycznej w Rosyi przysłano tu kompanię piechoty regularnej japońskiej.

Kiedy bolszewicy dotarli nareszcie do Nikołajewska, był już październik z pierwszymi przymrozkami.

Wnet rozpoczęto, ma się rozumieć, poszukiwania „kontr-rewolucyonistów", „kołczakowców" i t. d., a jednocześnie i wprowadzanie komunistycznego raju sowieckiego, z aresztowaniami, dopytywaniami i morderstwami „burżujów" miejscowych. Pierwszemi ofiarami było trzech najzamożniejszych kupców japońskich. Uwięziono ich, badano, zrabowano „ile można było", a na koniec zamordowano ich w sposób okrutny, wyrąbano w lodzie otwór dostateczny dla pogrążenia jednego ciała i w ten sposób utopiono z kolei wszystkich trzech, spuszczając ich pod lód głową na dół z przywiązanym kamieniem u szyi, dla większej pewności.

Gdy o tragicznej śmierci swoich rodaków kolonia się dowiedziała, wysłano delegacyę do władz bolszewickich z żądaniem wskazania miejsca egzekucyi i pozwolenia na odnalezienie zwłok tych zaiste męczenników. Delegacyi odmówiono w sposób nader szorstki, bo... w tym czasie przybyły do Nikołajewska dość znaczne oddziały „czerwonogwardzistów", wraz z karabinami maszynowymi i nawet kilkoma działami. Konsul, mając ścisłą instrukcyę od swojego rządu nie zwracać się pod żadnym pretekstem do nieuznanego przez Japonię rządu sowieckiego, uważał za niemożliwe interweniować w danej sprawie. Ograniczył się więc odezwą do wszystkich japońskich poddanych w mieście, którzy obawiają się gwałtów ze strony bolszewików, aby narazie przenieśli się do domu konsulatu, gdzie będą pod ochroną bandery japońskiej i siły zbrojnej. Z tej odezwy czyli protekcyi skorzystało zaledwie kilka mniej więcej zamożnych rodzin japońskich, reszta pozostała w swoich mieszkaniach.

Bolszewicy, po naradzie, zażądali rozbrojenia załogi i wydania im wszelkiej amunicyi w przeciągu sześciu godzin, poczem, w razie oporu, konsulat japoński będzie bombardowany przez artyleryę.

Załoga japońska, uważając, zgodnie z tradycyami wojskowemi, za największą hańbę wydanie oręża, i nie zważając na to, że siły bolszewickie były dziesięciokrotnie większe od niej, odpowiedziała stanowczo: Nie!

I po upływie niespełna sześciu wyznaczonych w ultimatum godzin artylerya bolszewicka, umieszczona na pagórkach naokoło konsulatu i kwartału japońskiego, rozpoczęła wściekłe bombardowanie.

Po kwadransie cały budynek konsulatu wraz ze służbami płonął w morzu ognia. Piechota japońska odstrzeliwała się do ostatniego naboju. Gdy gmach runął, grzebiąc pod sobą całą rodzinę konsula (żonę i kilkoro dzieci), żołnierze japońscy z okrzykiem: Dai Nibon banzai! (umieram za ojczyznę, niech żyje ojczyzna!) rzucali się w stosy palącego się drewna i żelaza, woląc lepiej umrzeć śmiercią okrutną, niż żyć z piamą haniebną poddania się „barbarzyńcom"...

Jakież wyniki miało to zajście tragiczne? — W jaki sposób reagował rząd japoński, który teraz, oczywista, miał według prawa międzynarodowego, wszelkie dane do otwartego wystąpienia przeciwko Rosyi? I zniewaga bandery państwowej, i morderstwo oficyalnego przedstawiciela Japonii, i nareszcie akcya zbrojna przeciwko regularnemu wojsku japońskiemu...

Mogę odpowiedzieć na to zapytanie zupełnie dokładnie, albowiem, będąc w Europie, jako korespondent pisma japońskiego „Asaki-szimbun" otrzymałem w swoim czasie, w drodze półurzędowej, komunikat jednej z dyplomatycznych placówek japońskich o tem zajściu — z prośbą o przedrukowanie go przez pisma europejskie. W komunikacie była przytoczona, w formie protokólarnej i bardzo lakonicznej tragedya Nikołajewska, i tylko w samym końcu zaznaczono było, iż rząd japoński, „po ścisłem zbadaniu całego zajścia uczyni odpowiedni krok."

Do dnia dzisiejszego „odpowiednich kroków" nie widzimy.

Tak postępuje względem Rosyi sowieckiej „zaborczo-imperyalistyczny" rząd Mikada japońskiego.

H. Kuretsuki.

Pojedynek i prawo.

Co mówi przedstawiciel urzędu prokuratorskiego.

Będące kiedyś objawem ducha rycerskiego pojedynki na białą broń w ostatnich czasach stają się w Polsce znów bardzo modne i w dodatku stosowane bywają nie zawsze zgodnie z panującymi w tej dziedzinie dawnymi zwyczajami, przyczem zarzucono w nich szable, rapiery i floresty, a wrócono do pistoletów z ołowianemi kulami, co prawie przy każdej ranie grozi infekcyą i nieraz gangreną.

W samej Warszawie w ciągu ostatnich tygodni było kilka pojedynków. Niektóre skończyły się bardzo poważnie. O wielu zapewne opinia nie dowiedziała się wcale, wszystkie minęły bez dłuższego echa.

Wreszcie zabrał głos przedstawiciel urzędu prokuratorskiego i oto na zapytanie współpracownika „Przeglądu Wieczornego": „Jaką karę przewiduje kodeks karny za udział w pojedynku?" — oświadczył:

— Mówią o tem artykuły 481—484 części 244 tej kodeksu z roku 1903. W żadnym wypadku nie grozi wprawdzie uczestnikowi tego zakazanego przez prawo załatwiania sporów więzienie połączone z pozbawieniem praw. Kara polega jednak na zamknięciu w twierdzy.

— Na jaki przeciąg czasu?

— Prawo, bardzo liberalne, ogranicza tylko maksimum kary w tym względzie i taki termin zamknięcia określa na lat sześć. Dotyczy to jednak tylko wypadków, gdy w warunkach pojedynku jest śmierć jednego z uczestników.

— Czy kodeks wyróżnia użycie broni palnej od użycia broni siecznej?

— Nie, zwraca jednak uwagę na zachowanie przyjętych przepisów pojedynków. Gdy ich niema, niema właściwie pojedynku, lecz wypadek podobny do zabójstwa z rozmysłem.

— A jeśli pojedynek skończy się bez rozlewu krwi?

— Wtedy kara nie może przekraczać jednego roku twierdzy.

— A co mówi prawo o pojedynku amerykańskim?

— Przewiduje dlań surowszy wymiar kary: do ośmiu lat twierdzy, oczywiście dla uczestnika, który pozostał przy życiu.

— Czy pojedynki należą do przestępstw, dochodzenie przeciw którym wszczyna władza prokuratorska nawet bez skargi?

— Tak jest. Prawo w tych wypadkach nie czeka na skargę poszkodowanego, czy też rodziny jego, lecz wykazuje, wiadomym mu wypadku samo ściga przestępcę.

Moralność za Oceanem.

Dzienniki polskie, wychodzące w Ameryce, przepełnione są od pewnego czasu opisami faktów, iż poziom moralny młodzieży polskiej w Ameryce pozostawia dużo do życzenia. Zważywszy, że Polacy nie zajmują nigdzie zupełnie jednolitych narodowościowo terytoryów, lecz żyją obok dziesiątek innych narodowości, pojąć się musi obawę prasy miejscowej, że często powtarzające się fakty notowania nazwisk polskich przez kroniki policyjne, wyrabia Polonii amerykańskiej i Polakom wogóle jak najgorszą opinię. Oczywiście korzystają z tego nasi najserdeczniejsi przyjaciele, jak Czesi, Niemcy, żydzi itd., by skwapliwie podejmować każdy taki ujemny fakt i kuć z niego broń w oszczerczej walce przeciw imieniu polskiemu.

WESOŁA JAZDA AUTEM I ZABAWA W KLUBIE NOCNYM.

Dzienniki polskie nawołują opinię publiczną do zwrócenia uwagi na szerzące się zło i zapobieżenia mu, cytując szereg dowodów. Czytamy np. o przygodzie 3 dziewcząt polskich w Chicago, które wsiadły do przejeżdżającego auta na zaproszenie kilku nieznanych mężczyzn, dały się wozić przez parę godzin wieczornych, poczem wysadzone przez towarzyszów zabawy przed jednym z klubów nocnych, jakich pełno w tem mieście, udały się tam, by kontynuować zabawę. Jak ta zabawa wyglądała, dowiedział się nazajutrz sąd, przed który stanowiono trzy rozbawione panienki, jak również owych trzech mężczyzn z auta, pod zarzutem dopuszczenia się czynów niemoralnych.

BACHURES I ZOSIA.

Inny wypadek, którego „bohaterką" była 12-letnia dziewczynka, Polka, Zosia R., miał również epilog sądowy. Pewien Grek, o pięknem nazwisku Bachures, zaprosił małą Zosię do kina, kupił jej cukierków i usiadłszy za nią, zachowywał się tak, że obca kobieta wyszła z teatru i postarała się o sprowadzenie matki Zosi, która kazała Greka aresztować.

Zmienione jest, że sama Zosia nie widziała nic złego w zachowaniu się Bachuresa i gdyby nie interwencya obcej kobiety, z pewnością Bachuresowi czyn jego uszedłby bezkarnie.

DOM SCHADZEK.

Przed sądem policyjnym w Chicago stanęło 6 Polaków, oskarżonych o czyny przeciw moralności, jakich dopuścili się na osobach szeregu również polskich dziewcząt w wieku od 14 do 16 lat. W jednym z prywatnych domów polskich schodziły się cztery dziewczęta i mnóstwo mężczyzn, bawiąc się w sposób taki, że nawet sędzia i prokurator, przyzwyczajeni do słyszenia rzeczy drastycznych szczegółów, ze wstrętem słuchali zeznań świadków.

„NA OPERACYJNYM STOLE."

Dzienniki, przytoczywszy to smutne pokłosie dwóch tylko dni z życia młodzieży polskiej w Chicago, nawołują społeczeństwo do zwrócenia bacznej uwagi na tę gangrenę moralną, do przeprowadzenia stanowczej operacyi. W jednym tylko tygodniu około dziesięciu spraw podobnych rozpatrują sądy chicagowskie. Niebezpieczeństwo wymaga szybkich środków zaradczych, a pierwszym z nich jest wysunięcie sprawy na operacyjny stół opinii publicznej.

Czy piwo jest zdrowym napojem?

(M-a). Jest rzeczą powszechnie znaną, że nawet najpożywniejsze składniki potraw, jak mąka, białko, tłuszcz, fosfor, żelazo, podawane organizmowi z osobna lub wymieszane, nie dają odpowiedniej dozy siły i ciepła, o ile w skład tychże pokarmów nie wejdą t. zw. vitaminy, czyli składniki uzupełniające, np. drożdże, maka, klej itp. O ile brak tychże składników w potrawach, następstwa objawiają się często prędzej czy później w formie nader przykrych chorób kuczliwych niedołęstwo, które można bardzo szybko i radykalnie usunąć, jeżeli przez pewien czas odżywia się organizm potrawami o zawartości zupełnej.

Rozliczne doświadczenia, czynione na organizmach zwierzęcych, wykazują nam wielką pożywność piwa, przeciw któremu podnosi się często tyle zarzutów, jako przeciw napojowi, zawierającemu alkohol. Monachijski profesor, dr Luers, którego dzieła w dziedzinie chemii i medycyny mają epokową doniosłość, udowadnia w swych artykułach, że piwo posiada nadzwyczaj ważne składniki odżywcze i posiada tę właściwość, że ułatwia przenikanie innych maści pokarmowych dla organizmu pierwszorzędną wagę.

Zdjęcie Trockiego na film kinowy.

(d) Jak już powszechnie wiadomo, między Trockim a Leninem zarysował się i to dość znacznie pewien antagonizm. Podczas gdy Trocki, jako delegat ludu dla wojska rosyjskiego, oddaje się sprawom wewnętrznym wojskowym i rzadko kiedy wypływa na widownię, Lenin swemi mowami i działaniem politycznem ustawicznie niepokoi Europę i wskutek tego nazwisko jego nie schodzi z ust rosyjskiego ludu.

Chwilowo zatem w sowieckiem państwie ponad wszystkimi komunistami, a nawet ponad Trockim, góruje Lenin, nie wiedzieć tylko na jak długo. Z tego więc powodu toczy się między oboma tymi mężami cicha i skryta walka o władzę, a Trocki stara się obecnie swoją osobą wysunąć naprzód.

Do tego celu potrzebuje on propagandy i dlatego kazał siebie zdjąć na film kinowy, który jest wyświetlany we wszystkich rosyjskich kinach. Nasza ilustracya przedstawia właśnie — wedle pism rosyjskich — chwilę, gdy Trockiego, w jego gabinecie, operatorzy kinowi aparatami zdejmują na film kinowy.



Znowu napad morderczy na moście podgórskim.

Bandyci zrzucają kobietę z bulwarów na brzeg Wisły.

(d) Wczoraj w Krakowie zaszedł znowu niezwykły wypadek napadu rabunkowego, który mógł za sobą pociągnąć życie dwojga osób, a na razie przyprawił o ciężkie kalectwo jedną osobę, która w szpitalu walczy ze śmiercią. A miejscem tego wypadku, **który mocno wczoraj zaniepokoił mieszkańców,** jest znowu stary most na Wiśle, łączący Kraków w ulicy Mostowej z Podgórzem oraz osławiona tam restauracya „Przystań".

ZABAWA TANECZNA WETERANÓW.

Jak wiadomo istnieje w Krakowie Towarzystwo weteranów polskich imienia Józefa Hallera, którego prezesem jest p. **Michał Malaga**, podurzędnik pocztowy, pracujący w urzędzie telegraficznym tutejszej Dyrekcyi poczty, zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Nadwiślnej l. 24. Towarzystwo to na koniec karnawału urządziło dla swoich członków i to bez pobierania wstępów, taneczną zabawę właśnie we wspomnianej restauracyi „Przystań" przy ulicy Mostowej w Krakowie. Zabawa przeszła całą noc bardzo spokojnie i skończyła się dość późno, bo przed godziną szóstą rano, kiedy to był już najwyższy czas do rozejścia się, aby członkowie mogli udać się do swoich codziennych zajęć.

PRZEZ MOST DO DOMU.

W zabawie tej udział wziął także prezes Towarzystwa p. Malaga z żoną, przybrany w mundur weterana. Z tytułu swojej godności w towarzystwie, był obecny na zabawie przez całą noc, poczem o godzinie szóstej rano z żoną udał się do domu przez stary most podgórski, obok którego w małem oddaleniu mieszka. I jakoś szczęśliwie bez wypadku minął most, pocieszając się, że wnet uda się na spoczynek.

ODURZAJĄCY PAPIEROS.

Nagle, gdy p. Malaga z żoną z mostu chciał zejść w ulicę Nadwiślańską, przystąpili do niego jacyś nieznani mu czterej mężczyźni, z których jeden zażądał od p. Malagi papierosa, tytułując go „panie prezesie", z czego wynikało, że musiał wiedzieć, z kim ma do czynienia. Na to zatrzymany p. Malaga odpowiedział, że papierosa nie ma wcale, a inny napastnik, mówiąc **„zaczekaj, ja mu dam innego"**, w tej chwili potraktował go swoim papierosem, z którego **dym momentalnie zamroczył umysł p. Malagi** tak, że w jednej chwili **stracił przytomność** i nie wiedział, co się z nim dzieje.

ATAK NA BEZBRONNEGO.

Równocześnie prawie jeden z napastników jakiemś tępem narzędziem uderzył p. Malagę w prawą skroń, przecinając mu skórę obok prawego oka, wskutek czego odrazu wystąpiła krew. Towarzysze zaś rzucili się na p. Malagę, który wskutek uderzenia padł na ziemię, rozpięli mu bluzkę wojskową i z kieszeni zabrali w gotówce 42.000 marek, zaś od kamizelki odpięli mu złoty zegarek z łańcuszkiem.

DRUGA OFIARA

Obecna przy tem żona pana Malagi z przestrachu poczęła rozpaczliwie krzyczeć. Totęż na nią rzucił się któryś z napastników, uderzając ją tępem narzędziem w tył głowy. Mimo to pani Malagowa dalej krzyczała, z czego jednak bandyci nic sobie nie robili, bo jak najspokojniej zabrali jej portfel, zawierający 8000 marek, a przytem zrabowali jej długi łańcuszek złoty wraz z złotym zegarkiem.

STRASZNA SCENA.

Tymczasem p. Malaga bez sił i nieprzytomny leżał na ziemi w błocie, słysząc, jakby z wielkiej odległości, rozpaczliwe nawoływanie swojej żony. Lecz osłabiony potężnym ciosem w głowę i tajemniczym dymem papierosa, nie mógł podnieść nawet ręki. Pamięć opuściła go zupełnie i już nie widział ani słyszał nic więcej, co się dokoła niego działo. Bandyci, sądząc, że p. Malaga nie żyje, przystąpili teraz do wykonania najokropniejszej sceny. Obrabowaną i zbitą p. Malagową **porwali za ręce i nogi, chcąc zrzucić ją z murowanego wału na brzeg Wisły,** aby w ten sposób pozbyć się jeszcze drugiego świadka rabunku i morderstwa. I w rzeczywistości bandyci wykonali swój zamiar. **Panią Malagową zrzucili więc z bulwaru nad Wisłą z wysokości około ośmiu metrów na żwir i kamienie.** Po dokonaniu tego strasznego czynu, bandyci w przeświadczeniu, że i druga ofiara już nie żyje, umknęli z miejsca zbrodni, aby podzielić się łupem.

SPÓŹNIONA POMOC.

Po dłuższej chwili p. Malaga odzyskał przytomność, nie wiedział jednak zupełnie, co się stało z jego żoną. Zebrał więc wszystkie siły i dowlókł się do bramy swego mieszkania przy ul. Nadwiślańskiej l. 24, gdzie w kilku słowach objaśnił dozorcę domu o dokonanym rabunku i o tem, że nie wie, co się dzieje z żoną. Dozorca domu zajął się więc energicznie zwołaniem pomocy, zaalarmował policyę i udał się na miejsce czynu.

NAD BRZEGIEM WISŁY.

W szarem świetle poranka oczom policyi i tym, którzy pospieszyli z pomocą, przedstawił się straszny widok. U stóp wałów na brzegu Wisły leżała p. Malagowa w sukni wieczorowej, zbroczonej krwią, **dając słabe oznaki życia.** Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził przedewszystkiem, że p. Malagowa doznała złamania obu nóg i prawej ręki, oraz ciężkiego uszkodzenia czaszki. Karetka pogotowia przewiozła ją natychmiast do szpitala św. Łazarza, gdzie bezzwłocznie dokonano szczęśliwej operacyi.

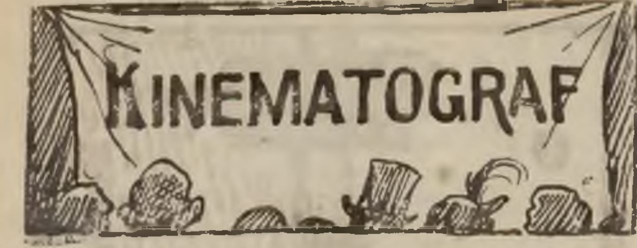
POLICYA W RUCHU.

Zawiadomiona o niesłychanym wypadku policya, zaraz rozpoczęła dochodzenia, które trwały dzień cały, a jak nas informowano wieczorem, urząd śledczy jest już na tropie bandytów. Mamy nadzieję, że policya dołoży wszelkich starań, żeby wykryć i przyaresztować sprawców ohydnego zamachu morderczego, celem postawienia ich przed sąd doraźny.

Nadmienić trzeba, że wypadek powyższy miał miejsce na starym moście podgórskim, który niedawno był widownią podobnej sceny, a tylko dzięki komisarzowi policyi Freindlowi nie przyszło wówczas do wrzucenia człowieka w nurty Wisły.

Nowy „popis" posła Dąbala

Moskwa (A. W.) Poseł na Sejm warszawski Dąbal przesłał na ręce rządu sowietów moskiewskich depeszę, w której dziękuje im za obranie go honorowym członkiem sowietu. Dąbal podnosi zasługi Rosyi sowieckiej wobec proletaryatu świata. Depesza zawiera między innemi frazes następujący: „Sercem i myślą jestem z wami, przyjdzie czas kiedy połączy nas wielki czyn".



„Darmocha".

Straszną klęską społeczną jest lichwa, zastraszającym objawem paskarstwo. Są to społeczne, publiczne bolączki. Ale prócz nich jest cały legion, że się tak wyrazimy prywatnych plag ku ludzkiej udręce, że wspomnimy tylko plotkarstwo i „darmochę".

Co do pierwszej — to wolimy głos zostawić kompetentniejszym w tych rzeczach — kobietom. My zajmiemy się ostatnią plagą ludzkości, która zwłaszcza w Krakowie przemożnie się objawia. Jest to tak zwana „darmocha". Czem ona jest i jak się objawia niech pouczy kilka małych przykładów.

Bogaty kupiec kolonialny spotyka na ulicy swego przyjaciela — ubogiego malarza rodzajowego.

— Jak się masz Kiczewicz? — woła już zdaleka do niego — witam cię Mistrzu! Gdzież ty się ukrywasz, że cię nigdzie nie widać?!...

— Pracuję, siedzę przeważnie w domu, mam obecnie w robocie jedno wielkie płótno.

— Płótno? a! to bardzo ładnie — chwali kupiec żartliwie. — A! wiem, wiem!... Czytałem o jakimś takim obrazie, tylko nie wiem gdzie i nie przypominam sobie o jakim!... Ale wiesz ty co, co mi w tej chwili na myśl przyszło? Że z ciebie jest przecie skończony gałgan!...

— A to dlaczego?

— No bój się Boga! znamy się z górą ćwierć wieku — jesteś malarzem, a ja nie mam jeszcze ani jednego obrazu twojego!... Czy się ty nie wstydzisz?

— O tak! — odpowiada malarz — istotnie! wstydzę się... za ciebie. Już czas najwyższy, żebyś kupił jaki obraz u mnie!

— Co? kupić? — rzecze urażony kupiec — w dzisiejszych czasach obrazy kupować? Chociaż jesteś malarzem, ale przyznać musisz, że można z pieniędzy lepszy użytek zrobić, niż kupować obrazy. Co innego dostać od przyjaciela artysty coś na pamiątkę. Ja przyznam ci się, że nawet lubię obrazy, ale ich nigdy nie kupuję!...

Co pomyślał malarz rodzajowy o kupcu kolonialnym łatwo sobie wyobrazić. Ciekawa jednak rzecz, coby pomyślał kupiec kolonialny o malarzu rodzajowym gdyby wyżej opisana scena miała przebieg odwrotny! Ot, n. p.:

Malarz wchodzi do sklepu swojego przyjaciela i z oznakami dzikiej radości rzuca mu się przez ladę na szyję.

Malarz: Jak się masz Pieprzykiewicz?! Witam cię filarze kupiectwa polskiego! Dlaczego ty nigdy z tego sklepu nie wychodzisz?

Kupiec: Pracuję, siedzę przeważnie w interesie. Właśnie przyszedł mi olbrzymi transport kawy.

Malarz: Ale wiesz, co mi w tej chwili na myśl przyszło? Że z ciebie jest skończony łajdak! Znamy się 25 lat, jesteś kupcem, a ja od ciebie nie miałem jeszcze ani funcika kawy!

Kupiec (skwapliwie): O! to się da naprawić. Możesz dzisiaj kupić u mnie!

Malarz (urażony): Co? kupić?... A któżby kawę kupował! Co innego dostać od przyjaciela kupca. Ja przyznam ci się, że nawet lubię kawę, ale kupować jej nie będę!...

Kupiec pomyślałby z pewnością, że malarz dostał bzika...

Szczególniejsza rzecz, że na darmochę idą przeważnie ludzie zamożni. Szewc-paskarz żąda od znajomego aktora wolnych biletów, gdyby jednak ten zechciał od niego „wolnej" pary butów — szewc wyrzuciłby go za drzwi. Rzeźnik zna poetę i domaga się od niego gratisowego wiersza na imieniny swej żony, ale jestem przekonany, że największym gnatem rozbiłby mu łeb, gdyby poeta zażądał pół funta mięsa za darmo. Fryzyer chciałby ładnej wzmianki w dzienniku o swym intgresie, ale redaktora nie ogoli za darmo, aktorka „bezinteresownego" portretu swego w tygodniku teatralnym, ale recenzentowi...

Nieśmiertelna Darmocho! Masz zapewniony żywot na bruku krakowskim, dopóki żyć będą wzbogacony kupiec, szewc kochający sztukę dramatyczną, rzeźnik kochający swa żonę i aktorka dobijająca się sławy portretami w tygodniku teatralnym!... **Kruk.**



Ślub księżniczki angielskiej.

Kogo zaproszono? — Uroczystość w Opactwie Westminsterskiem. — Dekoracya ulic. — Dary ślubne. — Olbrzymi tort.

(*) Dnia 28 z. m. w południe odbyły się w opactwie Westminsterskiem zaślubiny córki pary królewskiej księżniczki Mary z Viscounte Lascelles.

W gwarze i gorączce przygotowań do nowych wszechświatowych prac, mających przywrócić ekonomiczną równowagę i dobrobyt narodom tak boleśnie dotkniętym wojną, zupełnie prawie uchodzi uwagi społeczeństw fakt, który dawniej znalazłby setki panegirystów i wzbudziłby powszechne zaciekawienie: Ślub księżniczki angielskiej.

Oddawna już przygotowywano się do tej bajecznej uroczystości. Ponieważ księżniczka wyszła za mąż nie za księcia z panującego rodu, lecz za Anglika, lorda, ściślej — wicehrabiego Lascelles'a, skutkiem tego starano się i można było nadać uroczystościom charakter mniej ceremonialny, bardziej narodowy, powiedzmy demokratyczny.

Hojnie rozesłano zaproszenia przedstawicielom wszystkich klas społecznych, starając się nikogo nie pominąć. Król szczególny nacisk na to położył. Zaproszono zatem ministrów z żonami, byłych ministrów z żonami, przedstawicieli władz, stowarzyszeń, stronnictw politycznych, posłów parlamentu, burmistrzów, przedstawicieli nauki, sztuk pięknych, przemysłu i handlu a także przedstawicieli robotniczych organizacyj męskich i kobiecych, nie zapominając też o inwalidach wojennych.

Rozumie się, trzeba było odpowiednio do tego urządzić wnętrze Opactwa Westminsterskiego, w którem ślub się odbył. **Po obu stronach głównej nawy wzniesiono trybuny**, na których pomieściło się 1200 osób i z których było też dobrze widać parę młodą i główny ołtarz opactwa oraz orszak, przechodzący przez kościół ku niemu od zachodniego wejścia. Nie zapomniano oczywiście o osobnej trybunie dla przedstawicieli prasy. **Uroczyście i pięknie zostały też przybrane ulice**, któremi w szklanej, pozłacanej karocy jechała do opactwa panna młoda. Na wysokich masztach i słupach, mających złote korony u szczytu umieszczono u dołu tarcze z monogramami panny młodej i pana młodego, u góry zaś flagi o barwach narodowych, prócz tego herby księżniczki i lorda.

Darów przybyło niesłychane mnóstwo. Dary są nie tylko cenne, ale nieraz bardzo oryginalne. Tak więc **mieszkańcy miasteczka Ashbourne w hrabstwie Derbyshire ofiarowali młodej parze piłkę nożną.** Ale nie ladajaką lecz — niebywałą. W mieścinie tej od 700 lat panuje zwyczaj, iż w Tłusty Wtorek — a właśnie na ten dzień ślub wyznaczono — całe miasto wylega w pole i staje do wielkiej partyi piłki nożnej, która ciągnie się na przestrzeni dwóch mil ang. Taką to piłkę nożną, ale opatrzoną jeszcze portretami księżniczki i Harry Lascalles'a', ofiarowano w darze pannie młodej.

Na uwagę zasługuje też prezent, przysłany przez „Ligę zachodnio-australijskich żołnierzy, którzy powrócili do kraju". Żołnierze ci przysłali **skrzynkę z kwiatami, które przed wysłaniem zamrożono**, a które „odmrożono" dopiero przed wręczeniem ich księżniczce W dzień ślubu wszystkie szkoły były wolne od nauki.

Najsłynniejsi cukiernicy angielscy przygotowali królewski tort na ucztę weselną. Tort ten był rodzajem pomnika, 2 m. wysokiego. — Ubrany był kwiatem pomarańczowym, różami, białym i różowym wrzosem, oraz ostami, symbolem Szkocyi. — Wśród tego umieszczone były tarcze herbowe królewny i wicehrabiego Lascelles. Ów olbrzymi tort ważył 280 kilogr. i z Edinbourga, gdzie go zrobiono, wysłany został do Buckingham Palacę ze specyalnemi ostrożnościami.

Spojrzenie, które rzuca czary.

Przesąd, który zdaniem uczonego okulisty, kryje w sobie głęboką prawdę.

(Ma) U wszystkich narodów świata rozpowszechniona jest wiara w uroczne spojrzenie, które wpływa szkodliwie, niekiedy nawet zabójczo na organizm, trafiony „złym" wzrokiem. — Wiara ta, aczkolwiek dzisiaj wobec najnowszych odkryć w dziedzinie okultyzmu, ma wiele uzasadnienia, była zawsze potępiana i uważana jako przesąd ciemnych ludzi. Prof. Seligmann, uczony okulista, o wielkiej wiedzy, wydał niedawno dzieło, w którem opierając się na najnowszych badaniach i materyale z historyi, udowadnia prawdziwość tej hipotezy.

Ludwik XIV miał podobno wzrok tak potężny, że spojrzenie jego przyprawiło o śmierć poetę Racine'a. Także poeta niemiecki Heine posiadał wzrok bardzo demoniczny, z której to ponurej właściwości był ogólnie znany. Pewnego razu przepowiedział kompozytorowi Belliniemu bliską śmierć tegoż; świadkiem tej sceny była księżna Belgiojoso i cały tłum gości. Bellini przeżegnał się trwożnie i postawił palcami rogi na głowie, co u Włochów uważają jako skuteczne antidotum na „uroczne spojrzenie". Nic mu jednakowoż nie pomogły te „odczynania", gdyż w kilka dni potem umarł.

Także kompozytor Offenbach słynął ze swego złowróżbnego wzroku; osoba jego cieszyła się fatalną sławą, że wszystko i wszyscy, na których rzuci wzrok, ulega zniszczeniu. Za jego dyrekcyi teatry ulegały częstym pożarom, śpiewaczki traciły głos pod jego spojrzeniem, a tancerki gibkość ruchów. Szczytem niepowodzeń był pożar starej opery wiedeńskiej podczas premiery „Opowieści Hoffmanna".

Złą sławą, jako „człowiek z urocznem spojrzeniem" cieszył się cesarz Napoleon III; opinię tę wyzyskiwał sprytny monarcha do celów politycznych.

Tajemnica pustej trumny w stawie - wyjaśniona

Zbrodnia — której nie było.

(Ma) Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłym fakcie, który poruszył całą policyę francuską. Chodziło mianowicie o trumnę, przeniknięta trupim zapachem, a znalezioną przez trzech kamieniarzy w stawie — koło stacyi kolejowej Noyelles. Policya przypuszczała, że w fakcie tym kryje się może jakaś tajemnica, że jakaś może zbrodnia lub świętokradztwo są z tym faktem związane. Wdrożono zatem energiczne śledztwo. Już odrazu, po dokładnem zbadaniu trumny znalezione dane, że zawierała ona kiedyś zwłoki jednego z lotników francuskich, Alberta Pourchelles, który strącony w walce napowietrznej przez przeciwnika, poniósł śmierć bohaterską jeszcze w roku 1918 w pobliżu wioski Crotoy i tamże został na miejscu pochowany. Dalsze dochodzenia wyjaśniły sprawę całkowicie. Okazało się, że na życzenie rodziny wydobyto ciało lotnika z ziemi, umieszczono je w podwójnej trumnie i wraz z 12 ma trumnami innemi, które zawierały ciała 12 innych poległych, wysłano automobilem ciężarowym do miejscowości rodzinnych, gdzie ciała te poległych bohaterów miały już spocząć na zawsze. W drodze jednak automobil uległ wypadkowi, i trumna z ciałem lotnika tak została uszkodzona, że musiano ją umieścić w innej trumnie. Zwłoki lotnika odwieziono zatem dalej, oddano rodzinie i pochowano na cmentarzu rodzinnym, a trumnę dawną, uszkodzoną, zostawiono na miejscu. Ponieważ zaś zbyt silnie przesiąknięta była zapachem trupim, — wrzucono ją do stawu, skąd wyłowili ją kamieniarze.

Okazało się więc, że pusta trumna nie była zawikłana w sprawę żadnej tajemniczej zbrodni.

Prasa paryska, opisując to wydarzenie, zarzuca funkcyonaryuszom, którzy dokonywali przewożenia zwłok, że o fakcie pozostawienia uszkodzonej pustej trumny nie zawiadomili policyi. Oszczędziłoby to jej wiele zachodu i nie skompromitowałoby jej przez zbytnie rozgłoszenie zbrodni, której nie było.

Katastrofalna powódź w Lublinie.

Woda zalewa ulice miasta i porywa domy. — Ocalenie rodziny z nurtów rozszalałej rzeki. — Rozmiary katastrofy.

(—) Od wielu lat Lublin nie pamięta takiej powodzi, jaka miała miejsce 25 i 26 lutego.

Woda rzeki Bystrzycy i Czerniejówki **zalała całe łąki i niziny** lubelskie i przedostając się na ulice: Rusałka, Zamojską, Foksal, **wtargnęła do suteryn i parterów, niosąc wszędzie zniszczenie.**

Przy ulicy Foksal Nr. 5, woda zalała mieszkanie szewca Bocianowskiego, którego **z wielką trudnością wyciągnięto oknem,** bo drzwiami już nie było możności. Rozlew wody przedstawia się strasznie, a siła prądu była tak wielka, że **poniosła niektóre budynki i składy drzewa, a nawet zabrała sieczkarnie** ze składu narzędzi rolniczych przy moście Zamojskim.

Zaszedł między innymi fakt, że **cała rodzina,** zamieszkująca na łąkach po za fabryką Moritza, poniosłaby **śmierć w nurtach rozszalałej rzeki,** gdyby nie **bohaterstwo Czesława Jachowicza,** który z narażeniem własnego życia uratował rodzinę, **składającą się z 12 osób.** Usiłowanie straży dostania się do tego domu spełzło na niczem, dopiero wspomniany **bohater puścił się łodzią z prądem rzeki** i ze strony przeciwnej dotarł na miejsce, borykając się dobrą godzinę z rozszalałym żywiołem. Komunikacya piesza ze stacyą kolejową była przerwana, a tylko kursujące platformy ułatwiały dostanie się na stacyę.

Straty poczynione przez powódź w Lublinie i okolicy **są olbrzymie, a znaczna liczba mieszkańców** nawiedzonych powodzią jest bez dachu nad głową. **Uszkodzeniu uległ most na Bystrzycy** pod wodociągami miejskimi, jak również **zerwany most,** prowadzący z Cukrowni na Rury i zniszczone zostały upusty przy młynie Krauzego na Tatarach. Przyczyną powodzi są zatory lodowców na Wieprzu i Wiśle.

Narzeczony w roli złodzieja.

Okradł rodziców swej narzeczonej.

(—) Onegdaj w mieszkaniu kolejarza Piotra Wardzyńskiego w Rembertowie dokonano kradzieży biżuteryi, garderoby i gotówki na sumę przeszło pół miliona mk. Zawiadomiona o kradzieży policya warszawska zwróciła uwagę na Jana Mroziewicza, odgrywającego przez dłuższy czas rolę narzeczonego córki Wardzyńskiego i aresztowała go.

Początkowo „narzeczony" do kradzieży przyznać się nie chciał, ale przy skrupulatnem zbadaniu jego czynności stwierdzono, że tej nocy, kiedy dokonano kradzieży, był on w lesie pobliskim obok Rembertowa. Na zapytanie co robił w lesie w nocy, zamieszał się.

Wszczęto wówczas w lesie poszukiwania i **znaleziono ukryte w krzakach pudło,** w którem znajdywały się wszystkie skradzione u Wardzyńskiego rzeczy wraz z gotówką w sumie 80 tysięcy mk. „Narzeczony" córki Wardzyńskiego widząc pokazane sobie pudło, znalezione w lesie **przyznał się do kradzieży.** Osadzono go w więzieniu.

„Piękna Helena" - trucicielką własnego męża.

Podawała mu zatrute placki do jedzenia.

(—) Stary, zamożny chłop polski z powiatu radzymińskiego, Szymaniak, miał młodą i ładną żonę. Helena Szymaniakowa zgoła jednak nie podobna była do innych wiesniaczek. **Lubiła stroje miejskie, marzyła o Warszawie, o teatrach i kinach.** Stary Szymaniak pracował, jak wół, pomnażał dobytek swój, pieścił i pielęgnował żonę.

A gdy staruszka matka mówiła mu: „Oj, synku, niedobrze się dzieje", denerwował się bardzo i szeptał:

— Czyżby to szczęście miało mi przynieść nieszczęście?

Pewnego poranka, po spożyciu zupy **poczuł stary Szymaniak ataki bólu w żołądku.** Porwało go na wymioty. Udał się więc do szpitala, skąd po kilku dniach zdrów zupełnie powrócił do domu.

Gdy zasiedli do stołu, Helena mówiła do dzieci:

— Ojciec był w szpitalu. Tam różne choroby grasują. **Niech je z innego naczynia. Dla was podaję osobno.**

Po obiedzie **znów zachorował gospodarz.** Wymioty gwałtowne i ból straszny w żołądku.

— Nie wyleczono cię jeszcze. Kiepski był doktór w szpitalu — zaopiniowała Helena.

A matka Szymaniaka szepnęła mu do ucha:

— Źle się dzieje, synku. Na wiosce wszyscy gadają, że twoja Helena ma młodego kochanka. **Strzeż się, synku, trucizny!**

Pewnego poranka zauważył gospodarz, że **placek, podany mu do kawy, ma inną formę,** niż placki dla dzieci i **że jest nadłamany.** Stary Szymaniak wziął mały kawałek do ust, resztę zaś nieznacznie schował do kieszeni. Spożyty kawałek placka wywołał bóle i wymioty.

Gdy po raz trzeci wyzdrowiał Szymaniak, zaniósł placek do doktora, a ten oddał go do analizy. Eksperci orzekli, że **placek zawierał dużą dozę trucizny.**

Rozpoczęła się sprawa. **Aresztowano „piękną Helenę"** i wsadzono ją do więzienia. Elegancko ubrana, pewna siebie, zajęła ona ławę oskarżonych.

— Adwokat jest zbędny! Będę broniła się sama — oświadczyła na wstępie.

Stary Szymaniak zeznawał:

— Tak, ona chciała mnie otruć, lecz... panowie sędziowie! **Proszę was, zwolnijcie ją od kary. Być może poprawi się.** Być może powróci żona do męża, matka — do dzieci, gospodyni do gospodarstwa.

Oskarżona ma lekki uśmiech na ustach. Ruch przeczący rasowego palca:

— Nie po wró-ci!

Na sali mówiono:

— **Ależ to artystka urodzona! Na ekran ją, na scenę, będzie zbierała laury.**

Rozprawę odroczono z powodu sądowej ekspertyzy.

Trujące wódki poznańskie.

Kontrola nad wódkami firmy „Glinka".

(d) Niedawno temu w prasie pojawiły się doniesienia, że poznańskie fabryki przerabiały alkohol metylowy na wódki i likiery. Ogólnikowy ten zarzut jednak nie odnosi się do wszystkich fabryk poznańskich, a jedynie do wyrobów firmy J. Glinka z Poznania.

Mianowicie obecnie Państwowy Zakład Żywnościowy w Krakowie przeprowadził badania wódek firmy „Glinka" i stwierdził szczególnie w gatunkach „Stołowa" i „Gorzałka" znaczniejszą ilość trującego alkoholu metylowego. A w szeregu wypadków wódki tej firmy spowodowały zachorowania oraz nawet wypadki śmierci.

Wobec tego Województwo Krakowskie wydało zarządzenie, aby organa, powołane do nadzoru nad żywnością, czasowo zajmowały wszelkie wyroby tych wódek i przesyłały próbki wyrobów tejże firmy do szczegółowego zbadania w Państwowym Zakładzie badania żywności w Krakowie, ile możności we flaszkach oryginalnych.



Czuła opieka.

Gdy słońce już ciepłe, ziemia była miękka
Zrzucano wron gniazda z pomocą osęka,
Widząc jak jej dziatwa bez ratunku kona
Płakała nad losem swoim — stara wrona:
„O! czemuż nie jestem gęsią albo kurą,
Nie byłaby moja dola tak ponurą!"
Kokoszka odpowie patrząc się zdaleka:
„Niechaj cię nie łudzi człowiecza opieka!
Ja ptak domowy, ty włóka przydrożna,
Więc ty od osęka — ja ginę od rożna.
Giniemy rzekomo dla dobra ogółu,
A rzecz obojętna — z jakiego tytułu"...

Kr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Heleny
Wschód słońca: 7·23
Zachód słońca: 6·23
Długość dnia: 11·00

Czwartek **2** Marca

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Horsztyński".
Piątek: „Dzieci ziemi".

TEATR IM. ... OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Królowa cyrku".
Piątek: „Madame Butterfly".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Morphium".
Piątek: „Morphium".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Wieczór humoru, pieśni i tańca"

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha).

Czwartek, prof. Adam Znamirowski: „Z zagadnień i tajemnic teatru".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 30.

Czwartek, „Wieczór Lenartowicza" Kazim. Bartoszewicz (słowo wstępne), art. dram. teatru „Bagatela" Kaz. Skalska (deklamacya).

—ooo—

Gimnazyum polskie w Gdańsku

Gdańsk. (AW) „Polska Macierz szkolna" w Gdańsku ogłosiła okólnik do rodzin polskich, zamieszkałych w Gdańsku, aby zapisywali swoje dzieci do gimnazyum polskiego, które za zgodą senatu gdańskiego będzie otwarte w połowie kwietnia. Gimnazyum to będzie klasycznem z językiem francuskim i angielskim jako obowiązkowymi. Językiem wykładowym będzie język polski. Język niemiecki będzie językiem nadobowiązkowym. Uczniowie Polacy gimnazyów niemieckich przyjęci będą do odpowiednich klas mającego się otworzyć gimnazyum polskiego. Wysokość czesnego równać się będzie wysokości czesnego innych gimnazyów w Gdańsku. Z uczniów niezamożnych otrzyma 20 proc. zwolnienie od opłaty. Gimnazyum mieścić się będzie przy dworcu Petershagen.

—ooo—

Ważna linia komunikacyjna

Ryga. (AW) Dzienniki tutejsze donoszą, że pomiędzy Estonią, Polską i Czechosłowacyą zawarty został układ komunikacyjny, zaprowadzający bezpośredni ruch osobowy i towarowy na kolejach żelaznych **między Rewalem, Rygą, Warszawą, Pragą i Jugosławią. Cały ruch ten omija Niemcy, posiada zaś wybitne znaczenie komunikacyjne i polityczne.**



Pogadanka o kapeluszach.

(Ma.) Kapelusz stał się dla dzisiejszych pań nieodłącznym rekwizytem tualety. Minęły lata, w których panie chodziły po ulicach z kapeluszem w ręku, a jedynem nakryciem głowy była śliczna, ułożona we wdzięczne fale fryzura. Obecnie moda wymaga bezwzględnie, by główki były nakryte bodaj rąbkiem tiulu i sznureczkiem dżetu, lecz to małe „nic" określa się już jako kapelusz.

Wielkość kapelusza na sezon obecny pozostawiona jest w zupełności gustowi i wyborowi poszczególnych pań. Niektóre salony, przeważnie paryskie, usiłują wprowadzić duże kapelusze, lecz mała forma toczka lub grzybka nie chce się dać zdetronizować, w czem dopomagają jej usilnie tak panie jak i salony.

Spór załatwiony będzie kompromisowo w ten sposób, że kapelusze słomiane mają być modne w formach dużych, powyginanych w wytwornej twarzowej linii, podczas gdy kapelusze z tiulu, „crepe georgette", (tak bardzo ulubionej i wprowadzonej na lato, w połączeniu z kwiatami, klamrami i dżetem) lub kapelusze z koronek będą bardzo małe.

Z kolorów zapanuje tego roku wszechwładnie niebieski we wszelkich odcieniach, prym jednak dzierżyć będzie najefektowniejsza barwa gorąco-bławatkowa. Przewidywanym jest również na sezon bieżący i letni kolor „terrakotta" i „beige". Najwytworniejsze salony paryskie i wiedeńskie przygotowują już na sezon letni prześliczne kapelusiki w tych kolorach, które dodadzą naszym paniom wiele szyku i uroku.

A propos utrwalającej się mody noszenia kapeluszy przy wszelkich okazyach, nawet na balach, i to kapeluszy wielkości fryzury, czas najwyższy, by nasze odnośne władze pomyślały o zmianie rozporządzenia, dotyczącego „damskich kapeluszy" w teatrze. Ustawa jest tak długo racyonalną, jak długo ma zastosowanie praktyczne, w przeciwnym razie traci racyę bytu. Dzisiejszy maleńki, przeźroczysty, szczelnie przylegający do głowy kapelusik, zwłaszcza tiulowy, z pewnością nie zasłoni nikomu sceny. Wiadomą jest jednak rzeczą, że gdy bileter ujrzy jakąś panią w takim „kapeluszu" na głowie, rzuca się jak sęp na swą zdobycz i obstaje uparcie przy literze prawa, nie myśląc o tem, że każda z nas idąc do teatru musi być uczesana u fryzyera, co pomijając wielkie koszta, niszczy włosy i zabiera czas. Zdałoby się więc wziąć powyżej przytoczone racye pod rozwagę i znieść lub bodaj zmodyfikować przestarzałe rozporządzenie.

—ooo—

28 miesięcy niewinnie więzieni.

Deputowany Paweł Meunier i pani Bernain de Ravisi wypuszczeni na wolność po 28 miesiącach więzienia, na które zupełnie nie zasłużyli.

(Ma). Paryż był świadkiem niezwykłego, zdumiewającego zajścia. Dwie osoby cierpiały niewinnie przeszło dwa lata jako ofiary zakulisowych intryg politycznych, mianowicie deputowany p. Paweł Meunier, zasłużony patryota i polityk i pani Bernain de Ravisi, kobieta o nadzwyczaj wytwornej kulturze i wiedzy. Zasądzeni za szpiegostwo na rzecz Niemiec w r. 1918 za rządów p. Clemenceau, dzisiaj, **gdy zostali obrabowani z dwóch lat życia**, uniewinnieni z powodu rewizyi procesu, która wykazała **brak jakichkolwiek dowodów zdrady stanu**, wrócili wreszcie do swych domów. Wprost z więzienia udali się p. Meunier i pani de Ravisi w towarzystwie swych dzielnych i znakomitych obrońców, adwokata Hesse i adwokata Berthou do mieszkania pani de Ravisi, gdzie po scenach powitania ze służbą i najbliższą rodziną udzielili dziennikarzom bliższych informacyj w sprawie ich sensacyjnego uwięzienia i uwolnienia. Opowiadanie ich wywarło na słuchaczach wrażenie, wstrząsające swym tragizmem do głębi. Kampanię przeciw sobie przypisuje p. Meunier tym skomplikowanym okolicznościom, że w sławnym procesie Margulies contra Rosenberg (ten ostatni był szefem biura szpiegowskiego na rzecz Niemiec) p. Meunier był adwokatem Marguliesa, podczas gdy adwokatem znanego szalbierza i ajenta niemieckiej służby wywiadowczej Rosenberga był Jerzy Clemenceau, brat ówczesnego prezydenta. Albert Clemenceau, chcąc ratować reputacyę swego brata za pośrednictwem swego faktotum, niejakiego p. Ignace'a kieruje procesem w ten sposób, że niszczy byt politycz y deputowanego Meunier i pakuje go do więzienia wraz z drugą jego klientką, p. de Ravisi. Śledztwo przeciw p. Meunier przybierało coraz odmienny charakter. Raz zarzucano mu zdradę stanu, to znowu sprzeniewierzenie pieniędzy, **a wreszcie podstępne zamordowanie starej służącej (!)**, o której śmierci orzekł lekarz, że zmarła na raka. Wszystko to czyniono w celu przedłużenia śledztwa i unieszkodliwienia go w oczach opinii.

Sztandary polskie z Kremlu przywieziono do Warszawy.

(—) Onegdaj na IV wojskowej rampie w Warszawie odbyło się formalne przyjęcie przez specyalną komisyę nowego pociągu z Moskwy z zabytkami wywiezionymi w swoim czasie z Polski.

Pociąg zawiera część łupu pochodzącego z t. zw. „orużejnoj pałaty", **sztandary polskie**, pozatem zaś **meble z Łazienek i Zamku.**

Pozatem w transporcie znajduje się nikła **cząstka obrazów** wywiezionych w swoim czasie podczas ewakuacyi Rosyan w r. 1915. Pociąg liczy **13 wagonów.**

—ooo—

Kolonie warszawskich dorożkarzy.

(—) Ponieważ stajnie i wozownie warszawskich dorożkarzy rozrzucone są po całej Warszawie, co częstokroć ujemnie wpływa na sanitarny stan miasta, powstał projekt wybudowania pod miastem **wielkich kolonij dorożkarskich, gdzie scentralizowanoby stajnie, warsztaty reparacyjne, magazyny furażowe itd.**

—ooo—

Domy familijne w Wiedniu.

Z inicyatywy zarządu miasta Wiednia towarzystwo budowlane „Heimhof" przystępuje do budowy „domów familijnych" na gruntach wiejskich. Do budowy pierwszego domu już przystąpiono. Dom ten posiadać będzie wspólne kuchnie, pralnie, łazienki itd. Celem tej „wspólnoty" nie jest prowadzenie wspólnego gospodarstwa, centralnej kuchni, lub czegoś podobnego, lecz ułatwienie rodzinom, w których mąż i żona pracują poza domem, zaoszczędzenie czasu i kosztów, i wogóle ułatwienie gospodarstwa domowego.

Mieszkanie składa się z 2, najwyżej 3-ch pokoi, sypialnego i mieszkalnego z wszystkimi niezbędnymi dodatkami. Wznoszony obecnie dom będzie miał 24 mieszkań, 18 dwupokojowych i 6 trzypokojowych. W każdym pokoju mieszkalnym znajduje się duża wnęka, mieszcząca stół oraz zlew, kuchenkę gazową do przyrządzania dodatkowego jedzenia. Z kuchni wspólnej jedzenie dochodzi do mieszkań za pomocą wind. Koszt budowy domu wynosi 180 milionów koron, z czego rząd i miasto pokrywają 98 proc., wobec czego komorne może być obliczone tanio, nie przenosi też 1000 koron (około 500 mk.) miesięcznie za mieszkanie trzypokojowe.

—ooo—

Głodówka więźniów w Samborze.

(d) Od dziesięciu miesięcy w więzieniu samborskiem za demonstracyę w dniu 1 maja przebywają robotnicy kopalń w Borysławiu: Michał Gliński, Henryk Walel, Maks Barchasz, Adolf Lazarowicz, Józef Szwenk, Ozyasz Hasman i Aleksander Zwoliński, członkowie Związku robotników górniczych. Celem przyspieszenia rozpisania rozprawy w obecnej kadencyi sądów przysięgłych wszyscy oni od dni trzech rozpoczęli głodówkę i nie przyjmują jedzenia.

Dr. Adolf Klesk.

Gorączkowy tryb życia

Jeżeli już przed wojną narzekaliśmy na to, że tryb naszego życia jest gorączkowy, to cóż dopiero mówić o obecnym? Rzadko dziś spotkać człowieka, któryby się gdzieś nie śpieszył, nie miał naraz kilku bardzo ważnych spraw na głowie i ciągle nie debatował co ma najpierw uczynić! Obecne stosunki prowadzą do tego, że o tak zwanym regularnym trybie życia niema po prostu mowy, a coraz to nowe troski, kłopoty i niemiłe niespodzianki każdego spotykają, wszyscy też ciągle dysputują, krytykują, narzekają bez końca i coraz to więcej się śpieszą. A jednak nie zapominajmy o tem, że szybkość przewodnictwa nerwów, ba nawet szybkość myśli nie jest tak wielką jak przysłowiowo o tem sądzimy. Ponadto świadomość nasza może w danej chwili zajmować się tylko jedną myślą, trzeba więc, by dane wrażenie czy myśl przebiegło swoją drogę i doszło do celu pierwej nim wystąpi drugie. Gdy zaś my na to nie uważamy i pędzimy jedną myśl niemal równocześnie z drugą, powstaje chaos, wyczerpanie nerwów i umysłu, roztargnienie, brak pamięci i coraz to większe zdenerwowanie. Dodać tu jeszcze trzeba, że prócz świadomych wrażeń odbieramy ciągle i podświadome, które wprawdzie na razie są niedostrzegalne ale zawsze zostawiają po sobie ślad, ewentualnie zmieniają się, by potem kiedyś w świadomości się wyładować. Powinniśmy też przedewszystkiem zwalniać tempo naszego życia, a straty powstałe przez pracę, pokrywać należytym wypoczynkiem. Przez należyty wypoczynek rozumiem, jeżeli już nie zupełną bezczynność czynu i umysłu, to choć zajęcie się zupełnie inną grupą myślową czy fizyczną jak ta, która zmęczenie nasze wywołała.

A jakże my postępujemy obecnie? W towarzystwie, teatrze, na spacerze, na koncercie, w kawiarni i t. p. ciągle dalej rozmawiamy o naszej pracy, o tem co nas gnębi i męczy, lubujemy się niejako tem, a na odpoczynek wybieramy analogiczne warunki jak przy pracy.

A więc urzędnik, pracujący w zgiełku, idzie do kawiarni, inny z zdenerwowany swą szarpiącą nerwy pracą, udaje się do kina na wstrząsające nerwami dramat, literat „wypoczywa", czytając obce utwory, a fachowców po pracy dobija się w towarzystwie rozmową o ich zajęciu.

Wszelkie rozmowy towarzyskie, zamiast być wymianą myśli i rozrywką, schodzą zaraz na tematy o aprowizacyi, spadku waluty, drożyzny itp., gdy ktoś opowiada o swej chorobie, inni pocieszają go zaraz, przytaczając najstraszniejsze komplikacye, o których gdzieś słyszeli itd.

Gorączkowy tryb życia objawia się też tem, że każdy pragnie drugiego w czemś uprzedzić, zrobić coś prędzej i rzekomo lepiej od niego, podejmujemy się też ponad siły kilku rzeczy naraz, nie rozliczamy się z czasem, wszystko spędzamy na ostatnią chwilę i mięszamy ciągle ten gorączkowy, nie naturalny tryb życia, z okresami zupełnej apatyi, wyczerpania i bezwładności.

Czyż tak być powinno?

Zwalniajmy, póki czas, ten szalony rozpęd naszego życia, róbmy wszystko wolniej, dokładniej, nie spieszmy się tak ciągle, bo wprawdzie przysłowie mówi, że „czas to pieniądz", ale i pieniądz nie ma wartości, gdy płynie zbyt dużą i szybką falą. Sztuką życia właśnie jest, by na wszystko znaleźć czas odpowiedni, ale do tego trzeba zawsze rozwagi, zastanowienia i planu dobrze z góry obmyślanego. Nasze funkcye życiowe wymagają koniecznie tego, by odbywały się na czas i regularnie. Tegoż samego wymagają więc i funkcye duchowe, bo spełniamy je przecież z pomocą organów cielesnych.

Dbanie o zwolnienie tempa życiowego powinno być wzajemne, powinniśmy więc i innych ciągle napominać, by niepotrzebnie nie przyspieszali już i tak zbyt szybkiego i gorączkowego trybu życia, by panowali nad sobą, bo nerwy tylko do pewnego czasu są nam posłuszne, a gdy struna się przeciągnie, to one stają się naszym panem, a my ich sługą i niewolnikiem.

Człowiek spokojny i zrównoważony działa na innych dodatnio, nerwowy i rozdrażniony innych znów tem zaraża.

A teraz wszyscy są nerwowi. Nerwowym jest urzędnik w banku, na poczcie, na kolei, nerwowym jest kupiec i kupujący, ciągle też wzajemnie się niecierpliwimy, odpowiadamy sobie ostro i niegrzecznie, posądzamy się nawzajem o brak wychowania i kultury, ale o tem nie myśli nikt, by przeciw temu coś przeciwdziałać, owszem każdy spieszy się coraz to więcej, a sam nie wie, dlaczego i poco.

Wielkie wylewy rzek.

Ze Lwowa donoszą: Stan wody na Dniestrze i dopływach przedstawia się następująco:

Stryj 148 ctm. Opór 250, przyczem kra płynie. Dniestr pod Mikołajewem 240 ctm lód popękał miejscami. Z powodu **uszkodzenia mostów na Sanie** między Rozwadowem i Kępą, **wstrzymano ruch pociągów pospiesznych Warszawa—Lwów,** (przez Lublin—Rozwadów), jako też **z powodu rozbicia filarów mostowych na Dniestrze** między Jezupolem a Duchowcami **wstrzymano ruch pociągów Lwow—Stanisławów.** Połączenie ze Stanisławowem utrzymane jest tylko przez Stryj.

Z Tarnowa nadeszły wiadomości, że na Wisłoce przez most pod Łabuziem uruchomiono prowizorycznie pieszą, zaś na moście nad Białą pod Tuchowem uruchomiono prowizoryczną kołową komunikacyę.

Z Nowego Targu telefonują, że praca około usunięcia zatorów na Dunajcu potrwa jeszcze kilka dni. Część lodów na tej rzece została usunięta, — zatory znajdują się jeszcze w Pieninach, mianowicie około Czerwonego Klasztoru, oraz około Trzech Koron.

Pomoc banków francuskich dla Polski

Warszawa (tel. K.). Przedstawiciele grupy **banków paryskich** oświadczyli delegatowi ministerstwa skarbu, p. Radziszewskiemu gotowość **umieszczenia jednego miliarda franków w pożyczce polskiej**, o ile gwarancyę obejmie Francya. Kurs emisyi i prowizya bankowa muszą odpowiadać warunkom pożyczki, udzielonej przez rząd francuski.

—ooo—

Rewizya kontraktów leśnych

Warszawa (tel. M.). **Izba kontroli państwowej dokona zrewidowania kontraktów leśnych.** Misyę tę poruczono naczelnikowi wydziału, Dębskiemu, który organizuje ekspedycyę objazdową, trzymając ster spraw w ręce. Sprawa ta stoi w związku z piątkowem posiedzeniem Sejmu.

—ooo—

Rozbicie wagonu kolejowego.

Lwów (tel. K.). Onegdaj na przestrzeni Brzuchowice—Rzęsna Polska rozbito wagon towarowy i skradziono 5 worków cukru, wartości 300 tysięcy marek. Rabunku dopuścili się mieszkańcy Batiarówki, Edward Goja, Andrzej Starzeński i Dziekan. U ostatniego znaleziono 3 worki cukru, łącznej wagi 270 kg. Sprawców kradzieży aresztowano.

—ooo—

Awantura o sędziego Lyncha

Burzliwa dyskusya w Izbie reprezentantów. — Jak przekupki lub obłąkani. — Wojsko uspokaja posłów.

W amerykańskiej Izbie reprezentantów ostatnio była mowa o surowym zakazie prawa lynchu. — Znaleźli się tam mężowie deputowani, którzy pod wpływem, rzecz prosta, Murzynów coraz liczniejszych, coraz bardziej wpływowych, bogatych i wykształconych, ujęli się za nimi i żądali surowych ustaw na zwolenników uproszczonej rozprawy krwawej z Murzynem. Znalazł się wnet poseł, który stanął w obronie osławionego sędziego Lyncha, ku którego wiekuistej niesławie pozostała dotychczas instytucya „linczowania". Murzyni, obecni na posiedzeniu parlamentu, zaczęli wygrażać zdrowemi pięściami w stronę mowcy. Wnioskodawcy zaczęli protestować przeciwko obronie lynczowania. Powstał nieopisany hałas, który spokojną i rzeczową dyskusyę zamienił w rozmowę handlarzy nierogacizną na rynku, albo w spór zasadniczy na ogólnej sali w domu obłąkanych. Przewodniczący zawezwać musiał siły zbrojnej, aby uspokoić wzburzone umysły. Obeszło się bez lynczowania białych i czarnych. Zapanował spokój i sprawa spadła z porządku dziennego.

—ooo—

Redutowe maski dawniej a dziś

Do czego dawniej służyły maski. — Maskarady na dworach królewskich w Italii i w Paryżu.

Zanim maska przedostała się na dwory królewskie i magnackie w początkach czasów nowożytnych jako akcesoryum zabaw dworskich, używano jej w XVI-ym wieku we Włoszech w improwizowanych komedyach i pantominach. Maski Pierrota, Arlekina i Kassandry pochodzą właśnie z owych czasów. Aktorzy francuscy siedmnastego wieku, na czele z Molierem, przejęli od Włochów zwyczaj używania masek. Za Ludwika XIV-go nie tylko aktorzy, ale i chórzyści ze statystami tańczyli i śpiewali w maskach. Miasta przejęły maski około połowy XVI-go stulecia. Użycie ich było wyłącznym przywilejem szlachty zarówno we Francyi, jak i w Italii pośród arystokracyi pieniężnej.

Po raz pierwszy kobiety zaczęły używać masek w wieku XVI-tym na dworze Ludwików francuskich. Maski te przytwierdzano do twarzy w oryginalny sposób. Od strony wewnętrznej posiadały one specyalny sznureczek, który należało trzymać w ustach zamkniętych. Zamaskowana dama musiała słuchać wszystkich komplementów, nie mogła jednak udzielić ani jednego słowa odpowiedzi pod groźbą zdemaskowania się. Powyższy zwyczaj używania masek przechował się przez dłuższy czas. Król Henryk III i jego damy dworu używały masek w tym celu, ażeby incognito zjawiać się w miejscach publicz. i na rynkach na zabawy uliczne. W wieku XVII-ym za Henryka IV i Ludwika XIII maska rozpowszechnia się nawet wśród mieszczaństwa, a marszałek Clerambault nie rozstawał się z maską nawet w domu, w karocy, pieszo lub w salonie. Za Ludwika XV-go maska wychodzi z obiegu. Posługują się nią tylko w podróży i na sankach podczas przejażdżek.

Wiek XIX-sty użycie masek ograniczył tylko do balów maskowych, podczas karnawału. Najpowszechniejszą maską stało się domino, pod którem należy rozumieć nie tylko samą maskę, ale i płaszcz. W wieku XVII-tym dostawcą masek na całą Europę była Wenecya. Obecnie zaś Paryż rozwija na szeroką skalę tę część industryi. Autorem większej części obecnych modeli masek był Leonard de Lorge, baletmistrz królewskiego baletu w Paryżu. Były one najlżejsze, najbardziej eleganckie i allegoryczne. Wywołały one wówczas olbrzymią furorę i zapewniły królewskiemu mistrzowi wielką popularność. Według jego modeli fabrykowano w Paryżu aż do Rewolucyi maski. Pierwsza fabryka masek w dzielnicy Sain Denis w ciągu długich lat zaopatrywała całą Europę w maski de Lorge.

—ooo—



Po zawodach narciarskich w Zakopanem.

REFLEKSYE I UWAGI.

Reasumując wrażenia zebrane w czasie 3-dniowych zawodów narciarskich z uznaniem podnieść należy, iż cały **komitet organizacyjny dokładał wszelkich możliwych starań i wysiłków**, by sprostać wcale trudnemu zadaniu, co mu się prawie we wszystkich punktach całkowicie udało.

Co do samego wyniku zawodów warto zaznaczyć, iż jeżeli nie wypadł on tak, jak można się było tego spodziewać i jeżeli mistrzowstwo Tatr nie przypadło w udziale któremuś z naszych zawodników, to stało się to bynajmniej nie dlatego, izby nie mogli oni wytrzymać konkurencyi z zawodnikami czeskimi. **Fachowe kwalifikacye naszych narciarzy były wprost znakomite**, co uwydatniło się zresztą w biegu sztafetowym, jak i w stanowczo lepszych i najpiękniejszych skokach. A mimo to daliśmy się do pewnego stopnia zwyciężyć. W zawodach tych bowiem i w naszych ich uczestnikach „pokutowała" znowuż lekkomyślność, **nasze „jakoś to będzie!"**, a nawet w rożnych drobiazgach pewna opieszałość i niedbalstwo.

Nasi najtężsi **zawodnicy pozwalali sobie na takie** rzeczy, iż jeden, który niechybnie byłby uzyskał mistrzowstwo Tatr, w czasie biegu głównego **skutkiem niedbalstwa zgubił narty,** drugi w czasie biegu z niepohamowaną fantazyą **zatrzymał się dla — zapalenia papierosa,** skutkiem czego, mimo iż „wziął" poprzednio z górą o kilometr rywali zagranicznych, ostatecznie przybył później do mety.

W związku z wszystkimi tymi i tym podobnymi szczegółami, które nie są w chwili międzynarodowych zawodów bynajmniej drobnostką, należy naszym narciarzom udzielić jednej wskazówki: **Mniej fantazyi, mniej junactwa, a więcej karności, rygoru i subordynacyi!**

Niechaj mistrzowstwo Tatr, zdobyte **przez Czecha**, będzie nu miłem wspomnieniem z gościny w Polsce, a niechaj ukończone zawody będą **na przyszłość** tak dla naszych sportowców, jak dla rządu i ogółu społeczeństwa dobrą nauczką i przypomnieniem, że **nawet sprawy sportowe są bezwątpienia faktem o poważnem znaczeniu międzynarodowem.**

Z. L.

— **TOURNEE „CRACOVII" i „WISŁY" PO EUROPIE.** Jak donosiliśmy wyjeżdża „Cracovia" do **Pragi**, gdzie 4 i 5 marca rozegra matche z „Union Žižkov" i „Slavią". 25 i 26 marca grać będzie „Cracovia" we **Wiedniu**, poczem udaje się do **Niemiec i Szwecyi**. Krakowska „Wisła" projektuje wielkie tournee w ciągu lipca i tak 1 i 2 lipca zacznie go wzięciem udziału w jubileuszu Pogoni lwowskiej, następnie rozegra szereg zawodów **w Rumunii**, skąd przez Węgry uda się do **Jugosławii**, gdzie wystąpi **w Belgradzie, Zagrzebiu, Spalato i Lublanie.** W drodze powrotnej zagości drużyna Krakowska prawdopodobnie **w Budapeszcie lub w Wiedniu.** Następnie pertraktuje Wisła **ze związkiem francuskim** w sprawie rozegrania matchów z drużynami francuskiemi.

— **WĘGIERSKIE DRUŻYNY FOOTBALOWE W POLSCE.** W obecnym sezonie sportowym przyjeżdża do Polski kilka klubów węgierskich na zawody footbalowe **do Krakowa i Lwowa.** 16 17 kwietnia grać będzie „Cracovia" z Budapesti Tornaclub'em, 17 maja odbędzie się w Krakowie match „Cracovii" ze słynnym M. T. K. z Budapesztu. Klub Toerekves i III Ker. T. V. E. grać będą z początkiem czerwca i lipca we Lwowie, budapeszteński zaś M. A. C. z „Polonią" warszawską.

P. WŁADYSŁAW PYTLASIŃSKI, który niegdyś odnosił świetne zwycięstwa na światowych turniejach zapaśniczych, obchodzi w tych dniach 40-letni jubileusz swojej działalności sportowej i atletycznej. Jubilat znany w szerokich kołach sportowych **i towarzyskich**, poświęca się obecnie sprawie podniesienia u nas wychowania fizycznego i wogóle kultury sportowej. Jak wiadomo, jest p. Pytlasiński kierownikiem szkoły gimnastycznej policji państwowej a za jego inicyatywą zawiązało się Tow. atletyki polskiej.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we środę dnia 1 marca 1922 o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W Polsce panowała nadal pogoda zmienna, miejscami dżdżysta.

Temperatury o godzinie 3 popołudniu wahały się w granicach od 6 stopni (Pinsk) do 14 stopni Kraków.

Podobna pogoda panowała prawie w całej Europie z wyjątkiem Skandynawii północnej, gdzie w godzinach południowych notowano umiarkowany mróz (Haparanda —8).

Kraków 8 godz. wieczór: Ciśnienie 760·8, temperatura +9·2, maksimum +15·2, minimum +1·8, stan nieba: pogodnie, opad: 1·0.

Prognoza na czwartek: Pogoda zmienna, miejscami deszcze, wiatry południowe, potem zachodnie.

ooo —

ZATWIERDZENIE STATUTU. Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego zatwierdziło statut i plan nauki kursów buhalteryino-handlowych p. Leona Feinberga właściciela szkoły w Krakowie. Kursa te podlegaja nadzorowi władz szkolnych.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 15 Słowackiego „Horsztyński" w obsadzie premierowej. „Dzieci ziemi", których sukces zapowiada się na dłuższa mete grane beda w piatek dla NUZY poczem dopiero we wtorek przyszłego tygodnia. W próbach jest arcydzieło Molierowskie „Mizantrop" w przekładzie Boy'a. Przedstawienie ułożone według scenaryusza komedyi francuskiej, będzie także pod względem dekoracyjnym dokładna kopia „Mizantropa" w „Domu Moliera", również strona kostyumowa w możliwych granicach wzorowana bedzie na Paryżu. W rolach głównych wystapią pp.: Kacicka, Klońska, Nosarzewska, Białkowski, Bracki, Krasnowiecki, Malinowski, Szymański. W niedziele popołudniu atrakcyjny „Pan obrońca" Molnara. Dyrekcya ta droga uprasza PT. Publiczność o punktualne przychodzenie, gdyż z chwila rozpoczecia, drzwi na widownie beda zamkniete.

Z M. OPERY I OPERETKI komunikuja nam: Dziś „Królowa cyrku" operetka Schwartza. Jutro w piatek 3 bm. „Trubadur". W sobote 4 bm. wystapi gościnnie w „Rigolecie" p. Jarosławski. W przygotowaniu najnowsza operetka Benatzky „Amor w śniegu".

Z TEATRU „BAGATELA". „Morpium" grane bedzie przez cały ten tydzień do poniedziałku. W sobote popoł. po cenach o 70 pocent zniżonych „Dr Stieglitz".

Z POWODU JUBILEUSZU PRZYBYSZEWSKIEGO. Z okazyi trzydziestoletniej działalności literackiej Stanisława Przybyszewskiego krakowski Zw. literatów przesłał znakomitemu autorowi dyplom honorowego członka Związku. Uroczystość jubileuszowa Przybyszewskiego w Krakowie zapowiedziana na dni: 11, 12 i 13 marca odbędzie się — jak wiadomo — z inicyatywy i staraniem Związku literatów.

PRELEKCYE KRAKOWSKIEGO LITERATA W JUGOSŁAWII. Prezes krakowskiego Związku literatów Jan Pietrzycki został zaproszony do Jugosławii przez Związek literatów jugosłowiańskich (Drustwo Jugoslawenskih Književnika) celem wygłodzenia w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie, Sarajewie, Spalato i Raguzie cyklu prelekcyj z dziedziny literatury polskiej. P. Pietrzycki zamierza wyjechać do Jugosławii na kwiecień, skąd w pierwszych dniach maja uda się do Włoch, by wziąć udział w siedmsetnym jubileuszu uniwersytetu padewskiego. — Literaci jugosłowiańscy zwrócili się również z zaproszeniem do znanego artysty dramatycznego Adwentowicza, by w tymsamym czasie wystąpił w siedmiu rządowych teatrach jugosłowiańskich w repertuarze sztuk polskich.

ODCZYT O ZABYTKACH KRAKOWA wygłosi dr Klemens Bąkowski w Ognisku nauczycielskiem (Kraków, Rynek Główny 29, II p.), w piątek 3 marca 1922 r. punktualnie o godzinie 7 wieczór.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE. Odczyt p. dra Antoniego Wereszczyńskiego, radcy Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, o projekcie ustawy o samorządzie wojewódzkim odbędzie się w piątek 3 marca b. r. o godz. 6 wieczór w sali Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

(d) **WRONY I GAWRONY**, w licznych powiatach województwa krakowskiego w niebywały sposób rozmnożyły się wrony i gawrony, które w zasiewach wiosennych mogą wyrządzić niepowetowane szkody rolnictwu. Wobec tego wojewoda dr Galerki polecił starostwom i magistratowi krakowskiemu, aby te wydały stosowne zarządzenia a nadto wezwały interesowaną ludność do tępienia tego szkodnika przez niszczenie gniazd gawronich, ponieważ tylko zbiorowe akcye mogą wydać pożądany wynik.

(d) **WŁAMANIE DO SKLEPU I ODNALEZIONE MATERYE.** Ubiegłej nocy jacyś sprawcy zakradli się do kamienicy przy ulicy Kalwaryjskiej l. 12, w Podgórzu, a przebiwszy sklepienie w piwnicy weszli do sklepu bławatnego Dory Rotterman, poczem zabrali z niego zwoje z suknem i płótnem, wartości 500 tysięcy marek. Widocznie sprawcy, uchodząc z łupem swoim, w ulicy Legionów natknęli się na posterunkowego, bo tam pod jatkami miejskiemi porzucili cały skradziony towar, który własnie o godzinie 6 rano znalazł ów posterunkowy.

Znalezioną materyę przewieziono do pierwszego komisaryatu policyjnego, gdzie Rottermanowa, donosząc o włamaniu równocześnie rozpoznała swój towar. Policya w Podgórzu aresztowała kilku osobników, którzy są silnie podejrzani o dokonanie tego włamania. Policya dochodzenia prowadzi w dalszym ciągu.

(d) **UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ.** Wczoraj z Zakliczyna do Krakowa przywieziono umysłowo chorą Teresę Blakowicz, liczącą lat 47. Gdy Blakowiczową rodzina prowadziła do szpitala, ta zbiegła w niewiadomym kierunku i mimo poszukiwań nie można było jej odszukać.

(d) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Policya aresztowała Franciszka Radwana za kradzież towarów na szkodę firmy Reim i Spółka. Radwan jest robotnikiem, liczy lat 45 i pochodzi z Gorzenia Dolnego.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Na zasadzie par. 19 Ustawy Prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 6 austr. Dz. Ustaw z r. 1863, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Gońca Krakowskiego" następującego sprostowania: W Nrze 20 „Gońca Krakowskiego" z dnia 20 stycznia b. r. w artykule zatytułowanym „Notaryusz bandytą" znajduje się opis napadu bandyckiego, dokonanego rzekomo w pow. Olkuskim na młynarza ze Sławkowa Joela Gruenzweiga, w którym to napadzie miał przyjmować udział notaryusz z najbliższego miasta. Niniejszem stwierdzam, że napadu bandyckiego na Joela Grünzweiga ze Sławkowa, pow. Olkuskiego nie było, oraz że w Sławkowie ani w całym powiecie Olkuskim niema młynarza nazwiskiem Joel Grünzweig. Prokurator przy Sądzie Okręg. w Kielcach Włodzimierz **Skalski.**

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

• **20.000 SŁÓW PRZEZ RADJOTELEGRAF DZIENNIE.** Prasa niemiecka donosi, że olbrzymia stacya radjotelegraficzna w Nauen, jedna z największych na świecie, z której to w czasie wojny osiągnięto połączenie z koloniami niemieckiemi, wysyła przeciętnie 20.000 słów dziennie. Świadczy to, że zastosowano tam najnowsze ulepszenia.

• **WYLUDNIENIE ROSYI.** Jak wynika ze spisu ludności przeprowadzonego przez sowiety w roku 1920, miasta w Rosyi wyludniły się w znacznym stopniu, zwłaszcza zaś miasta w gubernach przemysłowych. Ludność Petersburga spadła z 2,500.000 na 700.000, Moskwa z 2,000,000 na 1,020.000.

• **SPRZEDAŻ FLOTY W CIĄGU 10 MINUT.** „Steyer Tagehlatt" donosi, że w Londynie odbył się niezwykły przetarg. Oto przedsiębiorstwo Maindy-Line zamierzało sprzedać swe 10 parowców transportowych. Na przetarg zjawiło się mnóstwo interesantów, nawet z Afryki i Australii, lecz niejakiś D. R. Hervellyn podał cenę 290.000 f. szt. i po zaledwie 10 minutach cała flota przeszła na własność jego. Cenę zakupu przekazał czekiem i natychmiast oddał część okrętów na licytacyę. Były to parowce o pojemności 2000 do 4000 ton. W markach polskich suma sprzedaży wynosi 4000,000.000 marek polskich.

Przed drugim Targiem Poznańskim

W dniu 10 lutego b. r. zamknięte zostało przyjmowanie zgłoszeń wystawców na II. Targ Poznański. Obecnie zgłoszenia są przyjmowane tylko wyjątkowo, przyczem ceny za miejsca liczone o 50 proc. drożej. Jednocześnie Miejski Urząd Targu Poznańskiego uskutecznił podział miejsc pomiędzy wystawców i kończy w przyspieszonym tempie różnego rodzaju prace przygotowawcze.

Otwarcie II. Targu Poznańskiego nastąpi w dniu 19-go marca b. r. o godz. 10 rano. Tym razem otwarcie nie będzie miało charakteru specyalnej uroczystości, której uczestnikami i świadkami byliśmy w roku zeszłym. Przybywających na Targ gości spotykać będą informatorzy, posiadający tablicę z odpowiednimi napisami. Ze stacyi goście udadzą się do Biura Kwaterunkowego w pobliżu dworca, gdzie otrzymają adresy wyznaczonych mieszkań. Z biura mogą pójść przez most na plac wystawowy przy ul. Głogowskiej, którego centralny punkt stanowi Wieża Górnośląska. Po obu stronach Wieży w pięknych pawilonach bankowych rozmieszczony będzie dział przędzalniczy i tkacki, reprezentowany przez wyroby fabryk z Bielska, Białegostoku, oraz Łodzi i okolicy. Tam też umieszczony będzie ciekawy zbiór kilimów.

Ciężki przemysł metalurgiczny zajmie parter Wieży Górnośląskiej. Rozmieszczony będzie w formie szerokiego półkola. Lżejsze wyroby metalurgiczne oraz wyroby elektrotechniczne będą na pierwszem piętrze, jeszcze lżejsze na wyższym piętrze. Oprócz tego wielki przemysł metalurgiczny i hutniczy rozmieszczony zostanie na placu pod gołem niebem na przestrzeni dwóch i pół kilometrów kwadratowych. Pozatem na placu wystawowym przy ulicy Głogowskiej znajdować się będzie Biuro telefonów i poczty oraz oddział pocztowej Kasy Oszczędności. Plac cały otoczony jest parkanem, który ozdabiają reklamy firm, biorących udział w II. Targu Poznańskim.

Inne gałęzie przemysłu umieszcza Urząd Targu Poznańskiego w dwóch halach na placu Prezydenta Drwęskiego. Hale te są gruntownie przebudowane z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Posiadać będą dostateczną ilość światła dziennego, a nadto otrzymają oświetlenie elektryczne. Obie hale są bardzo obszerne, jedna bowiem liczy 200 mtr. długości i 40 mtr. szerokości, druga 170 mtr. długości i 40 mtr. szerokości. Hale łączy obszerny i wygodny pomost. Przy wejściu na plac Prezydenta Drwęskiego znajdować się będzie Biuro Informacyjne, miejsce sprzedaży biletów, którą Miejski Urząd Targu Poznańskiego powierzył Biuru podróży „Orbis", Centrala telefonów, Biuro pocztowe i Oddział P. K. O.

Hale podzielone zostały na szereg obszernych pokoi. W pierwszym będą wyroby szklane, kryształowe, porcelana, wyroby precczyjne, zegary, dział fotograficzny i platery. W drugim pokoju mieścić się będzie cały przemysł chemiczny, a więc wielki przemysł, następnie chemiczno-farmaceutyczny, chemiczno-kosmetyczny i chemiczno-techniczny, oraz przetwory rolne. W trzecim pokoju znajdować się będą wyroby skórzane, galanterya, zabawki i przemysł papierniczy, który zajmie także część czwartego pokoju, gdzie zostaną rozlokowane eksponaty z działu ceramiki budowlanej i zdobniczej. W tejże pierwszej hali znajdować się będzie elegancko urządzona restauracya, prowadzona przez firmę „Grand Caffee Restaurant".

W drugiej hali pierwszy pokój, oznaczony numerem porządkowym 5, mieścić będzie dział bielizny i konfekcyi, a obok znajdować się będzie dział mebli, zapowiadający się bardzo interesująco. W pokoju nr. 6 będą samochody oraz eksponaty z działu alkoholowego. W pokoju nr. 7 znajdzie się bogaty dział spożywczy i odżywczy.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 1 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty): Kupno	Sprzedaż	Czeki przekazy wekslе: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3850·—	4000·—	3850	4000·—	—·—
Franki franc.	340 —	360 —	345·—	365·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18·—	17·—	18·—	17·85
Korony austr.	—·62	—·66	—·62	—·66	—·63¾
„ czesko-sł.	67·—	70 —	68·—	72 —	71·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: Ofiar.	Żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	850·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	670·—
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	700·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	—·—	225·—	
„Polski Glob"	850·—	950·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900·—	
H. Cegielski, Poznań	2300·—	2600·—	2400·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·	1350—1300
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	2200—2150
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1050 —	1150·—	1100·—
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	6000·—	6400·—	
Tepege I—III	6500·—	7200·—	
„ IV	6400·—	6800·—	6600·—
Polska Nafta	2200·—	2300·—	2225—2250
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" IV em.	—·—	—·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3900·—	3775—3700

Warszawa 1 marca (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 39.5, 3950 sprzedaż 3970 kupno 3900. Franki belgijskie gotówka trans. 346, 344. Franki francuskie gotówka trans. 366, 365 i pół. Funty szterlingi gotówka trans. 17.500. Gdańsk czeki trans. 17·60, sprzedaż 17·85, kupno 17·45. Belgia czeki trans.

Budapeszt (PAT) W oficyalnym handlu walut notowano dziś marke polska 16—17.

Praga (PAT) Berlin 25·47 i pół Warszawa 1·14 1·74. Marka niemiecka 25·47 i pół Marka polska 1·14, 1·74.

Zurych (PAT) Kursa dewiz Berlin 2·27, Holandya 196, Nowy Jork 510, Londyn 22·[illegible], Paryż 47·[illegible], Medyolan 27·40, Bruksela 44·40, Kopenhaga 107·75, Sztokholm 136, Chrystyania 88·50, Madryt 81·75, Buenos Ayres 190, Praga 9, Budapeszt 0·74, Zagrzeb 1·55, **Warszawa 0·13**, Wiedeń 0·10, Austryackie stemplowane 0·08 i pół.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona" do Adm. n. Gońca Krakowskiego.

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 34. 8521

POSAD SZUKAJĄ

Młynarz kawaler, młody, ze świadectwem Koła Młynarzy, znający obsługę motorów ropnych szuka posady do młyna motorowego lub wodnego, od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia Untenmüller, Mogila, Kraków. 8465

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i solo-cista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie i kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz" do Admin. Gońca. 8400

Krawcowa zdolna, znająca dobrze krawieczyznę i bieliźniarstwo, poszukuje stałego miejsca we dworze w okolicy Krakowa. Wynagrodzenie skromne wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Zdolna krawcowa".

Akademiczka poszukuje korepetycyi w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" Krakowskiego pod „Praca". 8477

SPRZEDAŻ

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska). 8567

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż", do Adm. „Gońca Krakowskiego", 8475

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studyów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne", poczta Horodenka. 8400

Starsze i młodsze wdowy inteligentne, posiadające mieszkanie i urządzenie poszukują odpowiedniego mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena", 8472

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, któraby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia pisemne do biura reklamy „PRASA", Karmelicka 16, pod „Przemysłowiec 10". 8460

Z panną ze sfer inteligentnych nawiąże korespondencyę niemiecko-polską w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „L. F. J." do Adm. Gońca Krakowskiego. 8402

Kawaler, pomorzanin lat 25, blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin" do Adm. „Gońca". Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8445

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A." Wilno. 8504

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego" pod „Ciche szczęście". 8500

RÓŻNE

Zgubiona papiery wojskowe na nazwisko Jan Fabian z Polanki — Haller, powiat Podgórze, unieważniam. 8499

Motory i Dynamomaszyny elektryczne poleca „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8473

Żarówki elektryczne na 110 i 220 Volt, oszczędnościowe, poleca niżej cen fabrycznych: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 8471

Skradziono kartę zwolnienia wydaną przez 64 p. p. i dowód osobisty na nazwisko Michał Dziad, wieś Falnow, powiat Miechowski. 8501

Zgubiłem portfel z wartościowemi papierami, pieniędzmi i zwolnieniem od wojska na nazwisko Piotr Mirek, Tenczynek. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot papierów i dokumentów pod powyższym adresem. 8511

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Stanisław Żak z Pychowic, pow. Podgórze, unieważnia się. 8568

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Schön, f. Landerer Salomon Wolf, ur. w r. 1892, Oświęcim, które unieważnia się. 8532

Angielskiego gruntownie, wymowa, akcent, wedle najnowszych prawideł i francuskiego konwersacyi i teoryi uczę, przygotowuję do matury z zakresu wszelkich szkół i kursów. Pensyonat „Janina" Wolska 19, pokój Nr 9. 8529

Inwalida z wojska polsk, kaleka niezdolny do pracy, z żoną i trojgiem małoletnich dzieci bez środków do życia uprasza litościwych ludzi o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Gońca Krak." dla Al. Chodzisza. 8521

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fostatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków, Poselska 13. 8537

Instalacje elektryczne mieszkań, domów, fabryk i t. d. wykonuje najsolidniej i najtaniej: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 3172

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Pruchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6.

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429 Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 55. — Tel. 2031

Dla zakładów rakarskich lub podobnych przedsiębiorstw

polecamy:

1) **2 autoklawy** (kotły żelazne), na 2500 ltr. pojemności i 6 atm. nacisku, z odpowiedniemi klatkami.

2) **2 kotły żelazne,** służące do odłączania tłuszczu, na 550 ltr. zawartości i 6 atm. nacisku.

3) **2 kotły żelazne,** na 1000 ltr. zawartości i 6 atm. nacisku.

Zgłoszenia przyjmują:

M. i ST. RADOMSCY Tow. Akc.

Fabryka konserw

PLESZEW, (Poznańskie). 8503

WIĘKSZĄ ILOŚĆ

BECZEK DĘBOWYCH (kadzie)

z byłych browarów bawarskich, pojemność pojedynczej beczki od 25—80 hl., razem około 6—8 tysięcy hl.

odda po przystępnej cenie

TOW. AKCYJNE W. i ST. RADOMSCY

Fabryka konserw. PLESZEW (Poznańskie). 8502



Wózki dziecinne

poleca najtaniej pracownia i skład wózków

J. BOTWINA

Kraków, ul. Floryańska 30.

Tamże przyjmuje się wszelkie naprawy i odnawianie wózków. Na żądanie wysyła się kilka fotografii po otrzymaniu 100 kp. w znaczkach pocztowych; po odesłaniu zaś tychże nastąpi zwrot znaczków. 8476

DACHÓWKI

cementowo-asbestowe „ETERNIT", patent Ludwika Hatschenka, sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 8456

„PEWNOŚĆ"

Dom komisowo-handlowy Kraków, ulica Długa l. 43.

BLACHĘ MOSIĘŻNĄ

o różnych grubościach

poleca ze składu

SPÓŁKA TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWA

R. GODYCKI-ĆWIRKO i S-ka.

Warszawa, Nowowiejska 14. Tel. 25-35.

Przedsiębiorstwo 8547

WIELKOPOLSKIEJ HUTY MIEDZI w Poznaniu.

FABRYKA BIELIZNY S. A.

Podgórze, Dąbrowskiego 15.

poszukuje pierwszorzędnych bieliźniarek. Możność zarobkowania 1200 Mk dziennie. 8548

Ważne dla młynów, cegielń, elektrowni i fabryk!!!

Węgiel-pospółkę

zawierającą 80% węgla grubszego od 40-12 mm. i 20% miału grysikowego od 12-0 mm i

miał grysikowy od 12-0

dostarcza natychmiast wagonami ze Śląska po cenach zniżonych 8474

Dom Handlowy „Energia", Sp. z ogr. odp.

Kraków, ul. Grodzka 51. — Nr. telef. 1135.

Fotografa

obeznanego gruntownie z mokrą fotografią tak **kolorową** jak i **autotypijną,** poszukuje zaraz lub później na stałe zajęcie

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań. 8510

Kamieniodrukarza

na kolorowe litografie, oraz kilku dzielnych 8464

introligatorów

znających dokładnie swój zawód, przyjmie zaraz lub od 1-go marca b. r.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

ZDOLNYM

pracowitym, uczciwym i fachowym siłom akwizycyjnym 8513

oddamy na poszczególne powiaty

ZASTĘPSTWO

sprzedaży oliwy i smarów technicznych. Zgłoszenia pod „POWAŻNA FIRMA", BIURO SOKOŁOWSKIEGO, Lwów, Jagiellońska 7.

OLEJE i SMARY

techniczne we wszystkich gatunkach. — Benzynę naftę, olej gazowy, ropę — dostarcza 8511

PION ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Lwów, Lwowska 48. Tel. 476

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13 C.

poleca: nikl. syst. Roskopf Mk 3500. Budziki z przedwoj. werkiem Mk 4200. Skrzypce ze smyczkiem Mk 6000 i wyżej. Harmonie, wiedeński model, jednorzędówka Mk 7000, dwurzędówka Mk 15000. Trąby akordeonowe Mk 1500. 1800. Dyamenty do szkła Mk 2.000. 3900. Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 1800, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 1500, 2000. Pas do brzytwy Mk 400. Kamień Mk 250. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 5000. Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mk przekazem.

Kupuje złoto i srebro. 8516

PION

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.

tanio dostarczy:

Lokomobile 10, 16, 25, 40, 80, 125 HP.
Maszyny par. 20, 40, 220, 250, 1000 HP.
Kotły par. 10, 30, 60, 80, 100, 150 m²
Motory Diesel 25, 40, 60, 80, 420, 750 HP.
Motory rop. 6, 12, 16, 25, 35 HP.
Motory benz. 2, 6, 8, 12, 20 HP.
Gatry 420, 580, 600, 700, 850 m/m
Automobil ciężarowy i 1 osobowy „Pacard"
8 maszyn do obróbki drzewa
18 maszyn do obróbki metali
6 pomp parowych i centryfugalnych
5 młocarń różnej wielkości
2 prasy do słomy
17 wag różnej wielkości
3 dachówczarki z podkładami
1 prasa do płytek posadzkowych
300 beczek żelaznych na benzynę i t. p.
2 zbiorniki na wodę, duże
200 różnych maszyn rolniczych
6 pługów motorowych i 1 parowy
1 kompl. urządzenie młyna
„ „ tartaku 8513
„ „ krochmalarni

Okazya! Okazya!

Fabryka Przetworów Chemicznych

Inż. T. Grabiański i D. Myśliborski

w Łodzi, ul. Piotrkowska 62 — Telefon 595.

Adres telegraficzny: „Chemikal" — Łódź.

poleca: 8021

SZKŁO WODNE

w ładunkach wagonowych i mniejszych.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.